

Burmistrz zarobi więcej, ale chce też podwyżek dla swoich współpracowników



W 2023 roku zostanie oddanych do użytku pięćdziesiąt nowych mieszkań

CZYTELNIA
GŁÓWNA



Odgadywanie zapomnianych mogił



3.00 zł (w tym 5% VAT) / NR 23 (734)

ISSN 1231-9333



Rok XXXI/12.11.2021 r.
ISSN 1231-9333 INDEKS 323659
Nakład 1200 egz.

GAZETA BIESZCZADZKA

C Z A S O P I S M O • R E G I O N A L N E
www.bieszczadzka24.pl

Powiaty i gminy sięgnęły po pieniądze z Rządowego Funduszu Polski Ład

Miliony na inwestycje w Bieszczadach



Pod koniec października ogłoszono wyniki pierwszej edycji Programu Inwestycji Strategicznych – Rządowy Fundusz Polski Ład. Budżety podkarpackich samorządów zostaną zasilone kwotą 1 mld 754 milionów złotych. Część pieniędzy popłynie w Bieszczady.

Każda jednostka samorządu terytorialnego mogła zgłosić maksymalnie trzy wnioski o dofinansowanie. W założeniach jeden z wniosków nie miał ograniczeń kwotowych, wartość dofinansowania kolejnego nie mogła przekroczyć 30 mln zł. Natomiast trzeci wniosek opiekować mógł na dofinansowanie nieprzekraczające 5 mln zł. Niezależnie od pieniędzy przyznanych poszczególnym powiatom i gminom, prawie 70 mln zł zostanie przeznaczona na modernizację dróg wojewódzkich w Bieszczadach.

16 milionów dla powiatu bieszczadzkiego

Powiat bieszczadzki otrzymał wsparcie na dwa zadania: „Zielona Rafineria Fanto – budowa przyjaznego dla środowiska Centrum Zrównoważonego Rozwoju Bieszczad w Ustrzykach Dolnych” w wysokości niemal 12 mln zł oraz „Modernizacja krytycznej infrastruktury w szpitalu w Ustrzykach Dolnych jako niezbędny element jego restrukturyzacji”, opiewające na kwotę 4 mln zł.

Ciąg dalsz na str. 2



REKLAMA

PELLET DRZEWNY

100% WOOD
EN A1
100% ECO

- GWARANTOWANA WYSOKA JAKOŚĆ
- NISKA ZAWARTOŚĆ POPIOŁU
- PRODUKT PRZYJAZNY ŚRODOWISKU
- PAKOWANY W WORKI 15 KG LUB W WORKI BIG BAG

Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Handlowe
DANKROS

Krościenko,
38-700 Ustrzyki Dolne
13 461 14 69

www.dankros.com
dankros@dankros.com

FREZOWANIE ROZWIERCANIE KOMINÓW

Wkłady żaro - kwaso odporne
sprzedaż - montaż

+48 604 500 288

www.rozwiercaniekominow.pl

AUTOMATYCZNE UKŁADY NAWĘGLANIA

PODAJNIKI NA:
EROGROSZEK, MIAŁ, PELLET, OWIES.
OD 12KW DO 150 KW

+48 605 530 288

Reklama

w Gazecie Bieszczadzkiej

**WZGLĘDNIE TANIA
BEZWZGLĘDNIE SKUTECZNA**

tel. 13 461 13 22

Zapraszamy

PO CO W TRAWIE PISZCZY

JAKUB DEMEL

Płomień

Duża ongiś, a również i dziś bieszczadzka wieś, jeden z węzłowych punktów regionu. Życie przywracali tu leśnicy i żołnierze Wojsk Ochrony Pogranicza. Dopiero w ślad za nimi, już w czasach znacznie odleglejszych od wojny i krwawych powojennych zmagani, pojawili się osadnicy rolni. O stale rosnącym przez lata znaczeniu wsi mówiły kolejne sklepy, końcowy na wielkiej bieszczadzkiej pętli przystanek autobusów łączących nie tylko z powiatowym, ale i wojewódzkim miastem, 8-klasowa szkoła, filialny punkt ośrodka zdrowia, poczta, kiosk „Ruchu”, schronisko PTTK z wielkim polem namiotowym, prywatna jadłodajnia i skromne jeszcze pensjonaty. Wieś rozwijała się systematycznie i dopiero na tym etapie, choć potrzeby społeczności wiernych sygnalizowane były już znacznie wcześniej, kolejnym wzbogacającym ją ogniwem stał się kościół, zresztą nie bez poważnych perypetii związanych z jego prawnym usankcjonowaniem. Od tego momentu jasne było, że dla pełnego domknięcia poczucia więzi z miejscowością budowaną praktycznie od nowa brakowało tylko cmentarza. A potem był pierwszy grób. I wtedy mieszkańcy powiedzieli: teraz mamy już wszystko, od dziś z nowym własnym cmentarzem staliśmy się pełnoprawnie tutejsi. Od tego czasu wciąż przybywają kolejne groby, bo tak to jest, bo tak być musi. Wiele już lat płoną znicze na cmentarzu w Wetlinie.

Na uboczych wkrzeszonych po latach od akcji „Wisła” miejscowości, w chaszczach znaczących cmentarze wymarłych wsi, praktycznie od zawsze pojawiały się pojedyncze ogniki. Mówiono: ktoś tu zagląda, co roku widzimy światło, musiał je zapalić ktoś z tamtych. Tamtych, czyli tutejszych. Dawnych tutejszych.

Płonie ogień na miejscach pochówku ludzi znanych z imienia i nazwiska, płonie na bezimiennych wzgórkach znaczących okaleczonych przez starość krzyżem. Chybażąc się na wietrze płomień niekoniecznie oznacza mogiłę. Świadczy równie dobrze o pamięci i szacunku przejawianym przez żyjących wobec tych, którzy odeszli, upamiętnia zarówno miejsca, w których ktoś się modlił, jak i te, o których wiemy, że ktoś tu zegnał się z życiem.

Żywy ogień pojawia się też zupełnie symbolicznie, a wówczas jego rolą jest świadczyć o prawdzie związanej nie tyle z miejscem, co sprawą; wielką sprawą ludzkiego życia, życia, które nie zostało uratowane, sprawą ludzkiej śmierci. Stąd właśnie w dniu łun nad warszawskimi cmentarzami pojawiły się znicze przed bramą Komendy Głównej Straży Granicznej. Pojawiły się jako znak pamięci i znak przestrogi, pojawiły się po to, by mieć nadzieję, że już nigdy nie będzie ich więcej. A przecież już teraz media przytaczają głosy stąd, z naszych niby to łatwych „kapuscianych gór”, przypominając przeszłe incydentalne przypadki śmierci na bieszczadzkiej granicy.

Przekierowanie tu białoruskiego strumienia migrantów sprawi, że przy stosowaniu przez SG praktykowanych na Podlasiu metod, leśna gęstwiną między granicą a pierwszymi zabudowaniami bieszczadzkiej wsi za rok we Wszystkich Świętych rozjarzy się płomieniami zniczy.

Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych

**Powiat Bieszczadzki
otrzymał
15 970 000 zł**

Rządowy Fundusz Polski Ład
Program Inwestycji Strategicznych

**Gmina Ustrzyki Dolne
otrzymała
4 750 000 zł**

Miliony na inwestycje w Bieszczadach

Ciąg dalszy ze str. 1

- Jeśli chodzi o fundusze na naszą rafinerię, to zostaną użyte do zakończenia inwestycji „Fanto”, czyli modernizacji i wyposażenia siedziby Centrum – informuje starosta Marek Andruch. - Dzięki otrzymanym pieniądzom będziemy mogli rozpocząć także najważniejsze działania zmierzające do zagospodarowania dużej działki obok (po dawnym CPN-ie, później firmie Orlen - red). Być może, jeśli wystarczy środków, zostanie opracowany już profesjonalny plan funkcjonowania Bieszczadzkiego Centrum Dziedzictwa Kulturowego w całym powiecie. Drugie zadanie stanowi poszerzenie inwestycji realizowanej obecnie w szpitalu. Przyznane z funduszu pieniądze zostaną przeznaczone na modernizację starego budynku i zakup sprzętu niezbędnego do funkcjonowania szpitala.

Powiat złożył jeszcze trzeci wniosek, dotyczący infrastruktury drogowej, ale ostatecznie nie został uwzględniony: - Infrastruktura drogowa ma również możliwość finansowania z innych źródeł. Jesteśmy zadowoleni z wyników naboru. 16 milionów to naprawdę duża kwota. Cieszymy się również, że inne bieszczadzkie samorządy otrzymały dofinansowania z programu – podsumowuje starosta Andruch.

Na drogi w gminie Ustrzyki

Gmina Ustrzyki Dolne otrzymała 4,75 mln zł na zadanie o nazwie „Budowa i modernizacja infrastruktury drogowej w Gminie Ustrzyki Dolne”. - Pieniądzy na inwestycje nigdy dość.

Dostaliśmy 4 miliony 750 tysięcy przy 250 tysiącach wkładu własnego. Oczywiście zawsze mogłoby być więcej. Trzeba się cieszyć z tego, co jest. Dzięki temu przebudujemy kilka dróg na terenie sołectw w naszej gminie. W tym momencie jesteśmy w trakcie ustalania, które to będą drogi. Wniosek był na tyle ogólny, że możemy je wskazać dopiero teraz – informuje burmistrz Bartosz Romowicz.

Trzy inwestycje w gminie Czarna

Gmina Czarna otrzymała fundusze na wszystkie trzy inwestycje, o których dofinansowanie wnioskowała. Łączna kwota wyniosła prawie 7,5 mln zł. Ponad połowa tej sumy – 3,8 mln zł, przeznaczona zostanie na kompleksową przebudowę dróg wewnętrznych w Czarniej Dolnej, Michniowcu i Polanie.

Bogusław Kochanowicz, wójt gminy Czarna, nie kryje zadowolenia z wyników naboru. - Nasze drogi nie miały dotąd możliwości dofinansowania z zewnątrz. Nie wpisywały się we wcześniejsze projekty. Mamy wszystkie gminne drogi ślepe, które nie tworzą ciągów komunikacyjnych. Wynika to z położenia geograficznego gminy. Do tej pory premiowane były w naborach na różne dofinansowania drogi, które łączyły się z innymi. Teraz jest okazja, żeby je należyście wyremontować.

Dzięki uzyskanym pieniądzom możliwa będzie również przebudowa oczyszczalni ścieków w Czarniej Górnej. Modernizacja ta pozwoli wypełnić wszelkie wymogi dotyczące odbioru zrzutów z szamb i oczyszczalni przydomowych.

Właśnie poprawy gospodarki wodno-ściekowej dotyczy druga inwestycja, na którą w ramach funduszu samorząd Czarnej otrzymał prawie ponad 1,9 mln zł.

Trzecia inwestycja to „Poprawa efektywności energetycznej budynku Urzędu Gminy w Czarniej”, na którą uzyskano 1,7 mln zł. Pozwoli to na termomodernizację obiektu. - Zaoszczędzimy na ogrzewaniu, a warto podkreślić, że budynek od lat ogrzewany jest już olejowo. Nie możemy sobie pozwolić na to, ciepło nadal uciekało przez stare okna – zaznacza wójt Kochanowicz.

Przebudowa GOK i drogi gminnej w Lutowiskach

Dofinansowanie przyznano również na dwa spośród trzech wniosków złożonych do Programu Inwestycji Strategicznych przez gminę Lutowiska. Zadanie pod nazwą „Przebudowa budynku i zagospodarowanie terenu Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach” opiewa na pół miliona złotych, z czego 85 proc. (425 tys. zł) pochodzących będzie z „Polskiego Ładu”. Reszta to wkład własny gminy. W ramach zaplanowanych prac w budynku GOK, dawne pomieszczenia restauracji zostaną zaadaptowane na pracownię artystyczne. Otrzymają one stosowne wyposażenie.

Drugi wniosek dotyczy przebudowy wewnętrznej drogi gminnej na Posadzie Dolnej w Lutowiskach. W ramach inwestycji, w miejscu dotychczasowego brodu zostanie również wybudowany most. Dofinansowanie wynosi 760 tys. zł, a wkład własny gminy - 40 tys. zł.

LB

Dofinansowania z Programu Inwestycji Strategicznych – Rządowy Fundusz Polski Ład w powiecie bieszczadzkiem i leskim

Wnioskodawca	Inwestycja	Kwota przyznanego dofinansowania
Powiat bieszczadzki	„Zielona Rafineria Fanto” – budowa przyjaznego dla środowiska Centrum Zrównoważonego Rozwoju Bieszczad w Ustrzykach Dolnych	11.970.000 zł
Powiat bieszczadzki	Modernizacja krytycznej infrastruktury w szpitalu w Ustrzykach Dolnych jako niezbędny element jego restrukturyzacji	4.000.000 zł
Powiat leski	Budowa infrastruktury sportowej szkół ponadpodstawowych w powiecie leskim	10.800.000 zł
Powiat leski	Przebudowa mostu w ciągu drogi powiatowej nr 2259R w Roztokach Dolnych oraz drogi powiatowej nr 2275R w Zahoczewiu	4.560.000 zł
Gmina Baligród	Przebudowa wodociągu gminnego Kołonicze-Bystre-Baligród wraz z przebudową oczyszczalni ścieków w Kołonicach	7.600.000 zł
Gmina Cisna	Wspólna przestrzeń gospodarczo-kulturowa w centrum Cisnej	4.500.000 zł
Gmina Czarna	Kompleksowa przebudowa dróg wewnętrznych w Czarniej Dolnej, Michniowcu i Polanie	3.800.000 zł
Gmina Czarna	Poprawa gospodarki wodno-ściekowej poprzez budowę mechaniczno-biologicznej oczyszczalni ścieków w Czarniej Górnej	1.947.500 zł
Gmina Czarna	Poprawa efektywności energetycznej budynku Urzędu Gminy w Czarniej	1.710.000 zł
Gmina Lesko	Budowa odcinka kanalizacji sanitarnej w Hoczwi od istniejącej sieci do przepompowni P4	4.655.000 zł
Gmina Lutowiska	Przebudowa drogi gminnej wewnętrznej wraz z budową mostu na Posadzie Dolnej w Lutowiskach	760.000 zł
Gmina Lutowiska	Przebudowa budynku i zagospodarowanie terenu Gminnego Ośrodka Kultury w Lutowiskach	425.000 zł
Gmina Olszanica	Otwarcie nowych terenów inwestycyjnych w gminie Olszanica poprzez budowę kanalizacji sanitarnej oraz rozbudowę oczyszczalni ścieków. ETAP I+II	7.581.000 zł
Gmina Solina	Budowa infrastruktury wodno-kanalizacyjnej na terenie gminy Solina w celu poprawy czystości wód zbiornikowych: solińskiego i myczkowieckiego	7.578.169 zł
Gmina Ustrzyki Dolne	Budowa i modernizacja infrastruktury drogowej w gminie Ustrzyki Dolne	4.750.000 zł

Burmistrz zarobi więcej, ale chce też podwyżek dla swoich współpracowników

Bo należy się godziwa płaca

Pod znakiem gorącej chwili mi dyskusji o wynagrodzeniu dla burmistrza przebiegła sesja Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych. Bartosz Romowicz otrzyma podwyżkę, choć nie wszyscy się z tym zgadzają.

Jak co roku, zgodnie z obowiązującą ustawą, został przyjęty program współpracy gminy Ustrzyki Dolne z organizacjami pozarządowymi oraz innymi podmiotami prowadzącymi działalność pożytku publicznego na następny rok. Radni wyrazili również zgodę na sprzedaż działek mienia komunalnego w Wojtkowej, Równi i Dźwiniaczu Dolnym, a także na zamianę niewielkiej działki w Ustjanowej Dolnej. Ponadto przyjęto uchwałę o nabyciu drogą darowizny terenu o powierzchni 150 m² w Krościenku, gdzie powstanie przepompownia wody, potrzebna do budowy wodociągu. Z innych spraw radni określili stawki podatku od środków transportowych – w 2022 roku nie będzie podwyżki. Radni przyjęli także uchwały związane ze zmianami w budżecie na 2021 rok.

18 tysięcy złotych brutto

Najwięcej emocji wzbudził projekt uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla burmistrza Ustrzyk Dolnych. Punkt ten został wprowadzony do porządku obrad w związku z nowelizacją ustawy o wynagrodzeniu osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe oraz innych ustaw, która zaczęła obowiązywać 1 listopada. Razem z nowelizacją ustawy weszło w życie rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie wynagradza-



Bartosz Romowicz: - Praca, którą wykonuję ja i moi podwładni powinna być dobrze wynagradzana. FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

nia pracowników samorządowych. Obowiązujące od 1 listopada akty prawne wprowadzono w związku z podwyżką płacy minimalnej. Na tej podstawie przygotowano projekt uchwały określający wysokość wynagrodzenia burmistrza w wysokości 18 tys. zł brutto. Wiceburmistrz Michał Wnuk podkreślał, że z kwoty

zapisanej w uchwale po potrąceniach zostanie „na rękę” 12 tys. zł.

Czy stać nas na podwyżki?

Ze strony radnych opozycyjnych padły pytania, czy gminę stać na podwyżki. - Dostaliśmy ten projekt tuż przed sesją, nie mieliśmy szansy zapoznania się, nawet przedyskutowania. Po pro-

stu przedłożyliśmy nam ten projekt. A przez to, że ma pan tę większość, to liczy pan na to, że panu przegłosują – mówił wiceprzewodniczący RM Bogdan Kwaśnik. - W skali roku to będzie w budżecie gminy kwota około 100 tysięcy złotych, tylko dla pana burmistrza. Za chwilę do tego dojdzie wiceburmistrz, sekretarz i tak dalej. Tak że to się zamknie kwotą kilkuset złotych więcej dla budżetu gminy. Czy gminę na to stać? Państwo sobie sami odpowiedzcie.

- Cyfry nie kłamią, podwyżka dla pana burmistrza, bez względu na to czy ktoś się zgadza z tym, czy nie, wynosi 86,79 procent - mówił radny Artur Bobrecki.

- Tak naprawdę pochylają się państwo nad czymś, co jest sprawą techniczną. I tak muszą to państwo zrobić. Ponieważ akty prawne zostały opublikowane 1 listopada, nie można było ich zamieścić w materiałach przekazanych państwu przed sesją.

Dziewięciu za, sześciu przeciw

Zastępca burmistrza podkreślał, że w dyskusowanym projekcie uchwały nie chodzi o podwyżkę, tylko przyjęcie najwyższej kwoty wynikającej z przyjętej przez Sejm ustawy. Dodał również, że pieniądze na ten cel zostały zabezpieczone. - Chciałbym poadać widelki, w jakich się poruszamy. Najniższe wynagrodzenie, które muszą państwo przyznać burmistrzowi w świetle obowiązujących przepisów, to 10 tysięcy złotych, a najwyższe to 12 tysięcy złotych. Mówię o kwotach netto – zaznaczył Michał Wnuk.

Dość burzliwa dyskusja nad uchwałą była dwukrotnie przerywana głosowaniami nad wnioskami formalnymi o przerwaniu teje i przejściem do

głosowania. Za pierwszym razem wniosek nie został przyjęty, za drugim większość ośmiu radnych opowiedziała się za zakończeniem dyskusji. Projekt uchwały w sprawie ustalenia wynagrodzenia dla burmistrza został ostatecznie przyjęty większością dziewięciu głosów (Bożena Bałkota, Leokadia Bis, Julian Czarnecki, Marek Dziwisz, Jan Kniaziowski, Ryszard Lawrenc, Piotr Mazur, Henryk Tymczyk i Renata Wolańska). Przeciwnych przyjęciu uchwały było sześciu radnych: Artur Bobrecki, Anna Buczek, Magdalena Kulka, Bogdan Kwaśnik, Arkadiusz Lupa i Czesław Urban.

Praca i płaca

Kwestia wynagrodzenia dla burmistrza powróciła jeszcze pod koniec sesji, gdy radni wypowiadali się w sprawach różnych. Głos zabrał m.in. Bartosz Romowicz. Podkreślił, że w wyniku podjętej uchwały będzie zarabiał o 5 tys. zł więcej. Odniósł się również do spraw związanych z wynagrodzeniem innych pracowników urzędu. - Zgadzam się z tym, że płace w urzędzie powinny być wyższe i mam w związku z tym gotowy projekt uchwały o podwyżkach. Regularnie, rok w rok, staram się płace pracownikom podnosić, bo uważam, że za mało zarabiają. Bardzo doceniam zespół, który mam i będę tym pracownikom płacił tyle, ile będę mógł.

Burmistrz podziękował radnym za przyjęcie uchwały i dodał - Uważam, że praca, którą wykonuję od rana do nocy, od poniedziałku do niedzieli, związana z częstymi wyjazdami służbowymi powinna być dobrze wynagradzana. I tak samo będę wynagradzał swoich współpracowników.

ŁB

Jak Polak z Niemcem

Powiat bieszczadzki będzie współpracował z powiatem Saarpfalz w Niemczech. Niedawno podpisano umowę w tej sprawie.

Współpraca będzie dotyczyć m.in. ochrony dziedzictwa kulturowego i przyrodniczego, turystyki, edukacji (także tej na rzecz zrównoważonego rozwoju), nauki i wymiany młodzieży, promocji i popularyzacji regionów w Europie, budowania pozytywnych relacji międzyludzkich oraz rozwoju regionalnego i wymiany doświadczeń.

W październiku w Bieszczadach gościł wraz z delegacją dr Theophil Galoo, starosta powiatu Saarpfalz. Rozmawiano o rozpoczętej współpracy i najważniejszych kwestiach do podjęcia.

Bieszczady zachwyciły gości z Niemiec. Uznali, że mają ogromny potencjał do rozwoju turystycznego.

MP

Nie bądźmy obojętni, pomóżmy Wiktorii

Zebranie pieniędzy na leki, rehabilitację, środki pielęgnacyjne i poprawę sytuacji materialnej jest konieczne. Jeśli możemy – pomóżmy.

19 sierpnia 2021 roku czteroletnia Wiktorija Gajdemka została przewieziona ze szpitala w Ustrzykach Dolnych do Kliniki Onkohematologii w szpitalu przy ul Lwowskiej w Rzeszowie. Diagnoza: ostra białaczka limfoblastyczna (ALL). „Nasz świat się zawałił. Wiktorija? Nasza Wiktorija, która niesie całemu światu swój uśmiech i bezgraniczną miłość? Dlaczego? Dlaczego nie wiemy, ale wiemy jedno. Nie poddamy się” – pisali bliscy dziewczynki.

Druzgocące przeżycia

Wika została objęta chemioterapią. O szczegółowym leczeniu, efektach i skutkach można poczytać na <https://imid.med.pl/pl/dzialalnosc-kliniczna/dzialalnosc-kliniczna/kliniki-klinika-onkologii-i-chirurgii-onkologicznej/chemioterapia-u-dzieci>

Młoda ustrzyczankę dotknęła ciężka choroba, stąd konieczne długotrwałe, intensywne i inwazyjne leczenie. Dziewczynka zmaga się z druzgocącymi przeżyciami. Jednym ze skutków chemioterapii była zakrzepica w zatokach, która doprowadziła do wylewu. Wiktorija kilka dni spędziła na oddziale intensywnej opieki medycznej. Po wylewie był z nią znikomy kontakt, później się polepszył. Ale z kolei lewa nóżka i rączka dziewczynki odmówiły posłuszeństwa, co wiąże się z koniecznością rehabilitacji.

Cegielka za 50 zł

31 października w ustrzyckim rynku zbierano pieniądze na leczenie i rehabilitację Wiktorii Gajdemskiej. Ludzie nie zawiedli – chętnie angażowali się w pomoc. Prowadzący imprezę liczył przejazdy szybkimi samochodami, zachęcał także do wsparcia zbiórki o kwotę 50 zł - tyle właśnie warta była cegielka, dzięki której można było zarezerwować przejazd

wybranych przez siebie samochodem. Nie brakło także darczyńców, którzy w walce o przejazd najszybszym samochodem wrzucili do puszek ponad 200 zł. Łącznie uzbierano 11 tys. zł.

Diana Kmiecik, organizatorka zbiórki, zaprosiła do udziału pasjonatów czterech kółek, grupę Raceformers. - To niesamowicie jak ludzie potrafia się zjednoczyć – mówi Diana. - Raceformers podali nam rękę zupełnie bezinteresownie. Wszyscy, którzy przyczynili się do zebrania tych 11 tysięcy złotych są wielcy. Jestem wzruszona i ogromnie wdzięczna. Podczas zbiórki połączyłam się z mamą Wiktorii przez Messengera i pokazałam dziewczynce obraz z rynku. Powiedziałam do niej: ci wszyscy ludzie przyjechali tu dla ciebie.

To nie koniec wsparcia

Złot samochodowy to nie jedyna forma pomocy dla chorej Wiktorii.

12 listopada o godz. 17 w Ustrzyckim Domu Kultury odbędzie się koncert charytatywny pod nazwą „Wikt-



Wiktorija Gajdemka jeszcze przed chemioterapią. FOT. ARCHIWUM FUNDACJI ISKIERKA

toria znaczy zwycięstwo”. Na scenie zagrają Angela Gaber i Tomasz Dybala, Widymo, Smooth Sounds i Bieszczadersi. Podczas koncertu prowadzone będą liczne licytacje. MP, KP

Szczątki mężczyzny, znalezione w 2019 roku przy szlaku prowadzącym na Połoninę Wetlińską, należą do byłego opozycjonisty i członka Solidarności Jacka Cieślkiego, internowanego w stanie wojennym w Bieszczadach.

Ta historia zaczęła się 31 sierpnia. Pracownicy przebudowujący schronisko „Chatka Puchatka” na Połoninę Wetlińską, natknęli się na ludzkie szczątki. Znaleźli je około 300 metrów za punktem kasowym znajdującym się na Przełęczy Wyżnej. Ich uwagę zwróciło białe plastikowe prawo jazdy leżące kilkanaście metrów od drogi technicznej, którą transportowano materiały budowlane na szczyt góry. Obok leżał m.in. fragmenty ciemnej kurtki, but, okulary i zegarek. Widniejąca na nim data i dzień tygodnia wskazywały, że zatrzymał się w listopadzie 2019 roku. Policjanci, którzy prowadzili oględziny natrafili też na pozostałości obozowiska i miejsce po wypalonym ognisku.

Profil genetyczny zmarłego

Szczątki były w stanie daleko posuniętego rozkładu. Na pierwszy rzut oka nie udało się nawet rozpoznać pici zmarłej osoby. Kości, w tym m.in. czaszka, fragment kręgosłupa i kości podudzia z prawą stopą, zostały poddane szczegółowym badaniom antropologicznym i genetycznym. Na ich podstawie biegli stwierdzili, że szczątki należą do starszego mężczyzny. Prokuratura wystąpiła do zakładu medycyny są-

Po dwóch latach badań ustalono tożsamość zmarłego na szlaku mężczyzny

Tajemnicza śmierć w górach



Jacek Cieślki w czasach pracy na Śląsku. FOT. ZE ZBIORÓW JACKA ZOMMERA

dowej o sporządzenie profilu genetycznego z zabezpieczonych podczas sekcji próbek biologicznych. Biegłym udało się pozyskać DNA i sporządzić profil genetyczny zmarłego.

Patomorfolog badający kości nie znalazł na nich śladów zmian urazowych mechanicznych, np. nacięć lub uderzeń, wskazujących na działalność przestępczą osób trzecich.

W oparciu o te ustalenia Prokuratura Rejonowa w Lesku umorzyła śledztwo z powodu braku danych dostatecznie uzasadniających „popelnienie czynu zabronionego”. Odpowiedzi na pytanie, czy mężczyzna zmarł w wyniku wypadku, choroby, przestępstwa, czy sam odebrał sobie życie, najprawdopodobniej nie poznamy już nigdy.

Rodzina nie miała kontaktu

Jedynym tropem śledczych w tej sprawie było prawo jazdy znalezione przy szczątkach. Dokument został wydany w Australii dla 79-letniego mieszkańca Śląska, byłego działacza Solidarności, Jacka Cieślkiego. Prokuraturze udało się dotrzeć do jego rodziny - byłej żony i dwóch synów, mieszkających w Australii. Jak relacjonowali śledczym, od dłuższego czasu nie mieli kontaktu z ojcem, nie potrafili podać informacji, gdzie mógł przebywać.

Aby potwierdzić tożsamość mężczyzny, którego szczątki znalezione w Bieszczadzkim Parku Narodowym, trzeba było porównać jego DNA z DNA dzieci, ale ze względu na pandemię ich przyjazd z Australii do Polski był wówczas niemożliwy. Leska policja nawiązała więc współpracę z policją australijską; wysłała tamtejszym służ-

bom profil genetyczny wykonany podczas badań szczątków w celu porównania ich z DNA jednego z synów Jacka Cieślkiego. Udało się potwierdzić, że mężczyzną zmarłym w Bieszczadach był Jacek Cieślki.

Ostatnia podróż w Bieszczady

Z Encyklopedii Solidarności dowiadujemy się, że urodził się w 1941 roku w Krakowie, a swoje zawodowe życie związał ze Śląskiem. Ukończył Politechnikę Śląską, później pracował w Hucie Katowice w Dąbrowie Górniczej. Wstąpił do Solidarności i był jej czynnym działaczem. 13 grudnia 1981 roku po wprowadzeniu stanu wojennego został internowany - najpierw w Strzelcach Opolskich, potem w Zabrze, a następnie m.in. w Nowym Łupkowie i Uhercach Mineralnych. Z internowania wyszedł 15 października 1982 roku. W 1983 roku wyemigrował do Australii, gdzie krótko pracował jako chemik w garbarni. Później był na zasiłku.

Pod koniec lat 90. zaczął odwiedzać Polskę, przyjeżdżał także w ukończone Bieszczady. Marzył, aby zostać tu na zawsze. Jego szczątki spoczęły na cmentarzu komunalnym na Siole w Wetlinie.

MS

Poseł Zimoch z wizytą w Ustrzykach

W Ustrzykach Dolnych otwarto biuro poselskie Tomasza Zimocha i ruchu Polska 2050. Działo od 6 listopada, a petentów przyjmują wolontariusze ugrupowania. Dyżury będzie tu także pełnił poseł Zimoch.

Od 2019 roku jest on posem z okręgu łódzkiego, ale - jak mówi - rolę parlamentarzysty jest działanie w całym kraju. - Ustrzyki Dolne to jedno z moich ulubionych miejsc. Lubię tutaj przyjeżdżać, wędrować szlakami turystycznymi, ale przede-

wszystkim spotykać się i rozmawiać z mieszkańcami. To stąd wziął się przed paroma miesiącami pomysł uruchomienia w Ustrzykach mojego biura poselskiego i jednocześnie Polski 2050.

- Jestem przekonany, że będzie to miejsce rozwiązywania problemów mieszkańców ustrzyckiej gminy - mówił podczas otwarcia biura burmistrz Bartosz Romowicz. Jego słowa potwierdził Tomasz Zimoch, dodając, że nie czuje się politykiem, lecz posem obywatelskim, które-

mu zależy na rozwiązywaniu problemów, z którymi borykają się lokalne społeczności. - Oczywiście nie wszystko da się załatwić, ale trzeba próbować i starać się zrobić jak najwięcej - podkreślił.

6 listopada wespół z władzami miasta parlamentarzysta posadził w ustrzyckim rynku krokusy niepodległości, później zaś spotkał się z miejscowymi seniorami i odwiedził dolinę Stebnika, gdzie wciąż istnieje problem wylewania rzeki Strwiąż, obsuwania się skarpy i odbudowy drogi łączącej Stebnik z Bandrowem od strony Krościenka.

- Nie chcę rywalizować z innymi postami tej ziemi. Chcę pomagać ludziom, ponieważ na taką pomoc zasługują. I to jest jedyny mój cel. Mam taki sposób, że często podczas pobytów w Bieszczadach zatrzymuję się, pytam przechodniów, co myślą na dany temat i jak można konkretną kwestię rozwiązać.

Tomasz Zimoch to znany dziennikarz i komentator sportowy, od pewnego czasu związany z Polską 2050. W Bieszczady przyjeżdża częściej od kilku lat. Podarował ustrzyckiej bibliotece między innymi pakiet książek znanych pisarzy, pomagał też Ochotniczej Straży Pożarnej w Krościenku, kupując część koniecznego sprzętu.

Biuro posła i Polski 2050 znajduje się przy ul. 29 Listopada 22, w gmachu dawniej telekomunikacji.

MP



Poseł Tomasz Zimoch i wiceburmistrz Michał Wnuc w czasie sadzenia krokusów. FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

ZADUSZKI TEATRALNE

spektakl muzyczny "CICHO O ŚMIERCI"
14 listopada (niedziela)
godz. 17:00
Ustrzycki Dom Kultury

wstęp wolny
rezerwacja miejsc: 13 461 13 22

Spektakl w wykonaniu MARTY ANDRZEJCZYK z gościnnym udziałem Grażyny Kaznowskiej

W 2023 roku w Ustrzykach zostanie oddanych do użytku pięćdziesiąt nowych mieszkań, a to nie koniec planów samorządu

Dla kogo własne cztery ściany?

W ciągu dwóch najbliższych lat w ramach Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej w Ustrzykach Dolnych powstaną dwa bloki, a w nich kilkadziesiąt mieszkań. Docelowo bloków będzie siedem, a mieszkań prawie 150.

Powstaną w ramach projektu skierowanego do młodych osób, które są zatrudnione na umowę o pracę. Najemcy otrzymają mieszkania z atrakcyjną ofertą czynszową oraz możliwością dojścia do własności. To ważne, bo mieszkań brakuje, a ceny najmu mocno szybkują i na razie nic nie wskazuje na to, aby sytuacja miała się w najbliższym czasie zmienić. Dzięki budowie nowych mieszkań skróci się też kolejka do lokali komunalnych.

Pieniądże z KZN

Pisaliśmy już, że nowe bloki (w sumie będzie ich siedem) powstaną w pobliżu ulic Gombrowicza i Stokowej. Będzie to 148 mieszkań o metrażu od 40 do 70 metrów kwadratowych. Ale będą też mniejsze, przeznaczone dla seniorów i użytkowane na parterze.

Plan zakłada, że inwestycja zrealizowana zostanie do 2026 roku, jednak pierwsze lokale mogą być od-

dane do użytku już pod koniec 2023 roku. Na realizację pierwszego etapu inwestycji miejscowy samorząd, w ramach projektu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej, dostał dofinansowanie w wysokości 3 mln zł z Krajowego Zasobu Nieruchomościami. To pieniądze m.in. na opracowanie dokumentacji technicznej i uzyskanie pozwolenia na budowę. - W pierwszym etapie powstaną dwa bloki, w każdym z nich będzie mieściło się 25 mieszkań. Jeśli wszystko pójdzie zgodnie z planem, będą gotowe już za dwa lata - informuje Bartosz Romowicz, burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Pomocna dłoń samorządu

Formalności są w toku, wbiecie pierwszej łopaty pod inwestycję nastąpi w przyszłym roku. - Budowa mieszkań była jednym z moich priorytetów, dlatego bardzo się cieszę, że udało nam się pozyskać dofinansowanie na ten cel - przyznaje burmistrz. - Dzięki temu projektowi będziemy mogli pomóc osobom, które z różnych przyczyn nie są w stanie osiągnąć zdolności kredytowej, a marzą o mieszkaniu. To dla nich swego rodzaju wyróżnienie, wyciągnięcie pomocnej dłoni i stworzenie możliwości do usamodzielnienia się.

Będą to mieszkania z tzw. prawem dojścia do własności. Najemca będzie płacił ratę czynszową i ratę kapitałową. Oferta skierowana jest do osób, które mają umowę o pracę i które stać na spłacanie raty kapitałowej, ale z różnych powodów nie mają zdolności kredytowej.

Mieszkańcy, którzy otrzymają lokale i będą chcieli je wykupić, zostaną zobowiązani do wpłacenia minimum 10 procent jego wartości. Pozostała część będzie spłacana w miesięcznych ratach przez około 10 lat. Tym samym miesięczny czynsz będzie składał się z dwóch części: pierwszej eksploatacyjnej i drugiej stanowiącej spłatę mieszkania. Dzięki takiemu systemowi budowy, mieszkańcy gminy Ustrzyki Dolne kupią mieszkania za niewiele ponad połowę ich wartości.

Inwestycja w ambitnych

- Budownictwo czynszowe to inwestycja w ambitnych, samodzielnych ludzi, którzy chcą mieć swój kąt, pozostać w Ustrzykach Dolnych, tu pracować, rozwijać się i mieszkać - mówi burmistrz.

Ustrzyki są jedną z pięciu podkarpackich miejscowości (obok Sanoka, Mielca, Przemysła i Medyki), które



Mieć własne mieszkanie to marzenie wielu młodych ludzi. Szansę na spełnienie oczekiwań dostaną między innymi w Ustrzykach Dolnych. FOT. PEELS

przystąpiły do projektu Społecznej Inicjatywy Mieszkaniowej. Poprzez udział w projekcie samorząd może się starać o dofinansowanie budowy blo-

ków. Wsparcie udzielane jest na okres do 30 lat i może sfinansować nawet 80 procent kosztów inwestycji.

MS

Nowocześniej w domu kultury

W Gminnym Domu Kultury w Czarnej Górnej zakończono montaż i konfigurację systemu oświetlenia sceny oraz systemu do projekcji.

Samorząd Czarnej pozyskał na ten cel dofinansowanie z Ministerstwa Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu w kwocie 45 tys. zł. Wartość całego zadania wyniosła 63

177,94 zł. W jego ramach zaplanowano zakup nowoczesnego oświetlenia scenicznego oraz systemu do projekcji na potrzeby prowadzenia działalności kulturalnej i edukacyjnej w GDK. W skład zestawu do projekcji wchodzi m.in. projektor, odtwarzacz Blu-Ray Ultra HD oraz ekran o szerokości 4 m. Pozwoli to uruchomić ofertę minikina dla

dzieci, seniorów, a także ułatwi organizację szkoleń i konferencji. System oświetleniowy sceny obok nowoczesnego systemu nagłośnieniowego kupionego w zeszłym roku wzbogaci organizację imprez organizowanych w GDK.

W ramach zadania zadbano również o poprawę dostępności osobom ze szczególnymi potrzebami - zamontowano taśmy antypoślizgowe i ostrzegawcze.

MP

W Powiatowej i Miejskiej Bibliotece Publicznej w Ustrzykach Dolnych otwarto wystawę fotografii autorstwa Jacka Piecucha.

Fotografie ze światłem życia

W wykształceniu jest elektrykiem i informatykiem, ale to dzięki jego pasji fotograficznej zwiedzający mogli dostrzec świat jego okiem.

- Światło w różnych odcieniach oddania swoje piękno poprzez grę subtelną muśnięć, śladów, cieni, aby w końcu przenieść się w tajemniczą przestrzeń tworząc misterium - mówił podczas wernisażu wystawy Jacek Piecuch.

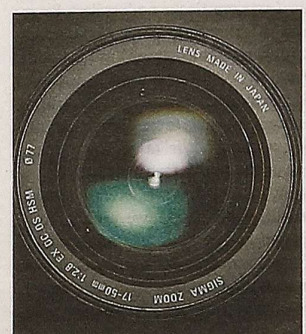
Wystawa liczy 44 fotografie, które w zamyśle autora przedstawiają światło dające życie.

Na wernisażu obecny był między innymi Michał Wnuk, wiceburmistrz

Ustrzyk Dolnych, a prywatnie zapalony fotograf przyrody. - To inspirujące, jak niewiele trzeba, aby ująć świat w pięknym obrazku. Te fotografie są wyjątkowe, prawdziwe i twórcze. Jestem pełen podziwu dla tych prac - zwrócił się do Jacka Piecucha. - Również robię zdjęcia, co prawda przyrodnicze i krajobrazowe, ale myślę, że dobrym pomysłem będzie wystawić je dla mieszkańców naszej społeczności. Dzięki temu poszerzamy scenę kulturalną.

Wystawę można zwiedzać do 31 grudnia, w godzinach pracy biblioteki.

AB



REKLAMA

DOFINANSOWANIE Z PROGRAMU
„CZYSTE POWIETRZE”

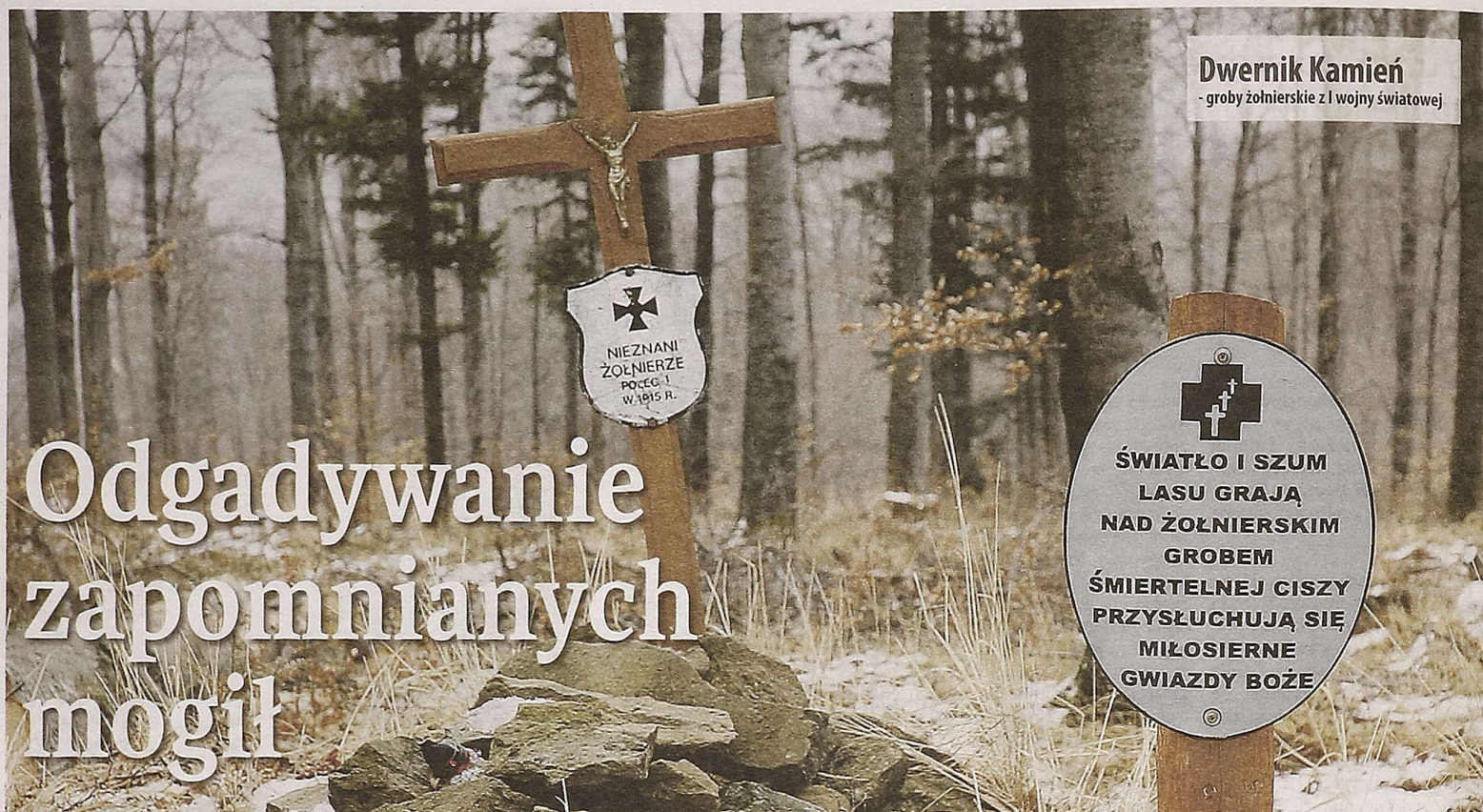
POMPY CIEPŁA Bieszczady

FOTOWOLTAIKA
KLIMATYZACJA
INSTALACJE CO

TEL: 508583630

POMPY CIEPŁA BIESZCZADY
UL. PRZEMYSŁOWA 27
58-700 USTRZYKI DOLNE





Odgadywanie zapomnianych mogił

Dwernik Kamień
- groby żołnierskie z wojny światowej

LUDZIE I PAMIĘĆ

ŁUKASZ BAJDA

Przez lata miejsca pochówków żołnierzy poległych podczas I wojny światowej w Bieszczadach uległy niemal całkowitemu zapomnieniu. Większość z nich nie była nawet poprawnie oznaczona na mapach, a cóż dopiero mówić o jakimkolwiek upamiętnieniu w terenie.

Sytuacja ta stopniowo ulegała poprawie. W lasach zaczęły pojawiać się krzyże w miejscach pochówków żołnierzy austro-węgierskich. W ostatnim czasie podjęto kilka ciekawych inicjatyw dotyczących upamiętnienia poległych podczas I wojny światowej w Bieszczadach.

Na wzgórzu Maniłowa (815 m) w okolicach Baligródu powstaje nowy cmentarz żołnierski, gdzie zostaną przeniesione szczątki poległych w walkach o to wzgórze w zimie 1915 roku. W Bukowcu nad Sanem z inicjatywy Bieszczadzkiego Parku Narodowego odnowiono niedawno tamtejszą nekropolię z I wojny światowej. Na początku listopada tego roku postawiono krzyż w miejscu pochówku żołnierzy w Rybnem. W wielu miejscowościach, nie tylko przy dawnych cmentarzach wojennych, ustawiono tablice informacyjne poświęcone wydarzeniom krwawej zimy sprzed ponad stu lat.

Inicjatywy przywracające pamięć o tych wydarzeniach oraz upamiętniające poległych wówczas żołnierzy podejmowane są dzięki współpracy różnych instytucji, stowarzyszeń, a także pojedynczych osób zafascynowanych historią. Działania na szerszą skalę zostały przeprowadzone przede wszystkim w gminie Komańcza i najbliższej okolicy.

Poszukiwania archiwalne i archeologiczne

Zimą z 1914 na 1915 rok podczas walk w Bieszczadach zginęło najprawdopodobniej około 100 tysięcy żołnierzy. Spoczęli na licznych nekropoliach wojennych. - Bazując na liście cmentarzy z I wojny światowej, sporządzonej

około 1919 roku przez wiedeńskiego architekta Arthura Grünberga dla terenu działania okręgu cmentarnego Lesko, czyli Bieszczadów, mamy świadomość istnienia tu około 120 takich miejsc. Z tej liczby zlokalizowanych i upamiętnionych mamy zaledwie około 30 procent - mówi Grzegorz Gąska, pasjonat historii z Sandomierza, zaangażowany w działania na rzecz upamiętnienia cmentarzy wojennych w Bieszczadach.

Po zdecydowanej większości cmentarzy wojennych niełatwo jest odnaleźć jakiegokolwiek ślady. Aby zlokalizować miejsca pochówku poległych ponad sto lat temu niezbędne są poszukiwania w źródłach historycznych, wędrowki po terenie i następnie działania archeologów. Dzięki publikowanym w ostatnich latach w Internecie archiwalnych listach strat obu walczących armii, ustalić można nawet nazwiska poległych i pochowanych w danej okolicy.

Przywracanie pamięci

Na terenie współczesnej gminy Komańcza zginęło w początkach I wojny światowej przynajmniej 10 tysięcy żołnierzy. Dzięki grupie osób, którym na sercu leży upamiętnienie miejsc pochówków poległych w Wielkiej Wojnie, przy wsparciu władz samorządowych przeprowadzono prace porządkowe na cmentarzach wojennych w Komańczy i Woli Michowej. Umieszczono tam

również krzyże nawiązujące stylistyką do tych z cmentarzy w Galicji Zachodniej.

- Na wojennych nekropoliach w Łupkowie oraz pobliskim Zubeńsku, które dzięki współpracy z Uniwersytetem Jagiellońskim udało się w ubiegłych latach zbadać i potwierdzić ich posadowienie, borykamy się z problemem własności terenu. Część cmentarza w Łupkowie i cały cmentarz w Zubeńsku znajduje się w prywatnych rękach, co w dużej mierze uniemożliwia kompleksowe zadbanie o te miejsca pamięci - ubolewa Grzegorz Gąska. - Postawiono tam jednak symboliczne tablice informujące o istnieniu cmentarzy.

W tym roku zrealizowano projekt GOK w Komańczy „Przywracanie pamięci o cmentarzach z okresu Wielkiej Wojny w Gminie Komańcza”, który sfinansowano z funduszy przyznanych przez Ministerstwo Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu. W ramach projektu przeprowadzono badania archeologiczne w Osławicy, Maniowie i Wisłoku Wielkim, mające na celu weryfikację miejsc uważanych za mogiły wojenne. Początkowo działania miały zostać ograniczone przede wszystkim do obszaru pierwszej z wymienionych miejscowości, ale dzięki wolontariuszom z Instytutu Archeologii i Koła Naukowego Studentów Archeologii UJ, a także Uniwersytetu Masaryka w Brnie, GRH Kreuz 1914 oraz czeskiego Signum Beli 1914, udało się wykroczyć poza pierwotne zamierzenia.

W Osławicy badaniami objęto działkę w kształcie trapeza na wzniesieniu w pobliżu niewielkiego cmentarza. Zachowały się pozostałości kilku nagrobków, a w świetle źródeł historycznych można było wnioskować, że pochowano tutaj żołnierzy zmarłych na tyłach, w początkach 1915 roku. Archeolodzy odkryli tu cmentarz cywilny, na którym spoczęli mieszkańcy Osławicy zmarli na przełomie XIX i XX wieku. W badanym miejscu nie natrafiono jednak na pochówki żołnierskie.

Goście z Węgier

Warto pamiętać, że wielu żołnierzy poległych w Bieszczadach było narodowości węgierskiej i na Węgrzech żywa jest pamięć o nich. Działania w gminie Komańcza zostały docenione przez Węgierski Wojskowy Instytut Historycz-

ny. Delegacja tej instytucji w osobach porucznika Zoltana Zellera i sierżanta Gezy Kovácsa gościła pod koniec października tego roku w Komańczy.

Współpraca władz Komańczy, Stowarzyszenia Wspierania Inicjatyw Lokalnych „Wilk”, Instytutu Archeologii UJ oraz społeczników z Grzegorzem Gąską na czele trwa. W 2022 roku planowane są prace remontowe na cmentarzu wojennym Komańcza-Letnisko. Dodatkowo powinny zostać przeprowadzone badania archeologiczne w Maniowie. - W tej miejscowości, w świetle danych archiwalnych, znajdują się najprawdopodobniej trzy cmentarze wojenne, które zostały dość dobrze zapamiętane przez dawnych mieszkańców oraz opisane we wspomnieniach pułkowych z tamtego okresu - informuje Grzegorz Gąska.

Zwraca przy tym uwagę, że najważniejszym celem wszystkich podejmowanych działań jest zabezpieczenie cmentarzy i zapewnienie im ochrony prawnej przez wpisanie do stosownych rejestrów. - Brak wiedzy oraz zweryfikowanych danych o istnieniu miejsc pochówku, często powoduje nieświadome ich niszczenie. Innym, ale bardzo bolesnym problemem jest nielegalna eksploracja pobojuwisk i cmentarzy wojennych.

Ziemia uświęcona żołnierską krwią

W listopadzie najwięcej myślimy o tych, których z nami już nie ma. W tym czasie też najczęściej odwiedzamy groby naszych bliskich. W miesiącu pełnym zadumy nad przemijaniem warto zwrócić uwagę na często zapomniane cmentarze wojenne. Grzegorz Gąska podkreśla: - Bieszczady i Beskid Niski zostały uświęcone żołnierską krwią i zasługują na szczególny szacunek i pamięć. Setki tysięcy pochowanych, w często bezimiennych mogiłach, rozmiar walk i trudne warunki terenowe stawiają tę część Karpat w czołowiec miejsc, w których Wielka Wojna odcisnęła swoje piętno, na równi z Verdun, Isonzo i innymi.

Pamiętajmy o nich, przemierzając bieszczadzkie szlaki, pochylmy głowę w oznakowanych miejscach pamięci, a tam, gdzie mamy możliwość zostawmy kawałek jedliny. Stanowiąc będzie wyraz pamięci dla poległych, a także podziękowania dla tych, którzy podjęli się pracy przy przywracaniu pamięci tym miejscom.

Zimą z 1914 na 1915 rok podczas walk w Bieszczadach zginęło najprawdopodobniej około 100 tysięcy żołnierzy. Spoczęli na licznych, dzisiaj w większości nieoznakowanych, nekropoliach wojennych

PORTRETY

KRZYSZTOF SCHRAMM
ŁUKASZ BAJDA

Warto przypominać o niezwykłych kobietach wywodzących się z polskich rodzin ziemiańskich, także tych bieszczadzkich. Taką osobą niewątpliwie była Helena Schrammówna - malarzka, publicystka, nauczycielka, konserwator-ka dzieł sztuki.

Porochodziła z niezwykle zasłużonej dla polskiej nauki i kultury rodziny Schrammów. Urodziła się 24 lipca 1879 roku w Olchowie, w rodzinnym majątku Schrammów. Była córką Juliana Schramma, profesora chemii na Uniwersytecie Jagiellońskim i Józefy z domu Bugiel. Od młodości przebywała w środowisku krakowskim, stąd też i poznanie świata artystycznego w młodym wieku odegrało niebagatelną rolę w kształtowaniu osobowości i zainteresowań Heleny. Dodać do tego trzeba kontakt z rodzinną wsią i szeroko pojętą kulturą ludową.

Pod okiem Jacka Malczewskiego

W Krakowie ukończyła szkołę średnią, kształciła się na kursach Wyższych dla Kobiety im. A. Baranieckiego i praktykowała grę na skrzypkach. Następnie próbowała swoich sił w naukach przyrodniczych i pedagogicznych, by wreszcie poświęcić się studiowaniu rysunku i malarstwa. To właśnie sztuka stała się jej przeznaczeniem. Na kursach uczyła się m.in. pod kierunkiem Jacka Malczewskiego, Wincentego Wodzinowskiego i Józefa Siedleckiego. Później kształciła się w szkole Sztuk Pięknych i Przemysłu Artystycznego Jana Bukowskiego. Ten czas stanowił wprowadzenie w świat wielkiej sztuki, a Kraków przełomu XIX i XX wieku był wspaniałym miejscem dla młodych artystów.

Wkrótce wyjechała do Monachium, gdzie w latach 1906-1908 poznawała arkana pracy w metalu, drewnie i porcelanie w tzw. Szkole Debschitza. Spędziła w Monachium dwa lata, jednak kierunki, które tam poznała nie spełniły jej oczekiwań. Poszukiwała dalszych inspiracji, wyruszyła do Paryża, gdzie mieszkała w latach 1908-10. Właśnie stolica Francji stała się jej przystanią. Dotąd eksperymentowała z różnymi technikami, w tym czasie przeszła na temperę, a istotną tematyką stało się malarstwo religijne.

W Paryżu zetknęła się z ukraińskim twórcą Mychajło Bojczukiem, który zainteresował ją sztuką staroruską. Inspiracja sztuką religijną zaowocuje jej pracami w kościołach polskich, jak i na Ukrainie kijowskiej. W 1912 roku brała udział w restaurowaniu obrazów w muzeum im. Szeptyckich we Lwowie, a w latach 1913-14 zajmowała się restaurowaniem ikonostasu pędzla Rastrellego w Guberni Czernihowskiej. Plany dalszych studiów zagranicznych przekreślił wybuch I wojny światowej.

Przerwane europejskie peregrynacje

Podczas Wielkiej Wojny Helena mieszkała w Olchowie. Z tego okresu pochodzi unikatowy „Pamiętnik z zimy 1914-15”, w którym bardzo plastycznie opisała realia życia w podkarpackiej wsi w czasie, gdy wokół trwały krwawe walki, a wojska austriackie, rosyjskie czy niemieckie na zmianę zajmowały rejon Leska. Jest to świadectwo nie tylko zachowań miejscowej ludności, ale i dość wnikliwa charakterystyka walczącej ze sobą wojsk z perspektywy mieszkanki małego majątku. Na szczęście rękopis zachował się w rękach rodziny Schrammów, jego fragmenty znalazły się w monografii „Olchowa. Wsie i jej mieszkańcy do połowy XX wieku” Tomasza Litwina, a ostatnio także umieszczono je na panelach informacyjnych na plantach w Lesku.

Z Olchowy
w wielki świat

Helena Schrammówna. FOT. ARCHIWUM RODZINY SCHRAMMÓW

Dzięki spędzeniu lat wojny w rodzinnym majątku w Bieszczadach, Helena miała okazję do szerszego poznania tradycji miejscowej ludności i warunków jej życia

Dzięki spędzeniu lat wojny w rodzinnym majątku Helena miała okazję do szerszego zapoznania się z tradycjami miejscowej ludności i warunkami jej życia. Nieobecne stają się jej zwyczaje, codzienne prace, stroje ludowe, wierzenia, jak i organizacja domostw. Cały czas tworzyła. Po wojnie jednak nie było szans na kolejne studia poza granicami, podjęła więc pracę jako nauczycielka rysunku i malarstwa w Gimnazjum Koedukacyjnym w Wąchocku. We współpracy przyjaciółką Zofią Baudouin de Courtenay tworzyła freski i malowała plafon kościoła pobenedyktynskiego św. Anny w Jarosławiu, jak też zachowaną do dziś Drogę Krzyżową, obecnie znajdującą się w kościele pw. św. Brata Alberta w Starachowicach.

Wyjazd na Wileńszczyznę

Szukając szerszych możliwości rozwoju Helena zdecydowała się w 1925 roku na wyjazd do Wilna, które wówczas stawało się ważnym ośrodkiem kultury w II RP. Do wybuchu II wojny światowej pracowała w Urzędzie Konserwatorskim w tym mieście. Oprócz zajęć związanych z pracą zawodową, kontynuowała tam swoje działania artystyczne. W tym czasie powstały liczne prace przedstawiające sceny uliczne z życia Wilna. Artystka przynosiła również - w postaci obrazów na szkle - sceny z utworów literackich m.in. Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. W Wilnie znalazły zwiędzenie jej inspiracje sztuką ludową.

Artystka należała do założonej w 1926 roku warszawskiej Spółdzielni Artystów Plastyków „Ład”, której celem było projektowanie i produkcja elementów wyposażenia mieszkań, inspirowanych sztuką ludową. Jako przedstawicielka „Ładu” prezentowała swoje prace na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu w 1929 roku. Ponadto zasiadała w Prezydium Towarzystwa Popierania Przemysłu Ludowego, była członkinią Rady Nadzorczej Bazaru Przemysłu Ludowego w Wilnie. Działania tych organizacji relacjonowała w artykułach prasowych i w audycjach radiowych. Schrammówna była przy tym uzdolnioną publicystką. W zamieszczanych na łamach gazet wileńskich tekstach, podkreślała znaczenie zachowania żywych ośrodków sztuki ludowej. Krytykowała przy tym tandetne pamiątkarstwo jedynie inspirowane folklorem.

Wśród Cyganów i Niedźwiedzi

Mieszkając, pracując i tworząc w Wilnie, Helena Schrammówna silnie związała się z tamtejszym środowiskiem kulturalnym. W tym czasie gościła na spotkaniach Klubu Literacko-Artystycznego „Smorgonia”. Swoją nazwą nawiązywał do żartobliwego określenia ośrodka, który od XVII do początków XIX wieku służył za terytorium niedźwiedzi. Wspomniany klub zrzeszał kilkudziesięciu członków podzielonych na Cyganów i Niedźwiedzi. Pierwszą grupę tworzyli uznani twórcy i naukowcy, natomiast miano Niedźwiedzi przyjmowali miłośnicy sztuki będący stałymi bywalcami klubu.

Do najbardziej znanych osobistości związanych ze Smorgonią należeli Konstanty Ildefons Gałczyński, Jerzy Putrament, a także Czesław Miłosz. Podczas spotkań, które odbywały się w słynnej „Celi Konrada” w Wilnie ich uczestnicy prezentowali skecze, piosenki satyryczne i programy kabaretowe. Schrammówna, której jedną z pasji była scenografia, razem z innymi przygotowywała oprawę artystyczną tych występów.

Wszystko zmienił wybuch II wojny światowej. W skomplikowanej sytuacji wojennej opuściła Wilno. Powrót nie był jednak łatwy, spędziła dłuższy czas w niemieckim obozie ewakuacyjnym w Prusach Wschodnich, skąd ostatecznie i chora wróciła do domu w Olchowie. Helena Schrammówna mocno podupadła na zdrowiu; umarła prawdopodobnie na skręt jelit 18 lutego 1942 roku. Przedwcześnie zmarła kobieta pozostawiła po sobie wiele prac, które w opinii znawców sztuki przedstawiają wysoki poziom artystyczny.

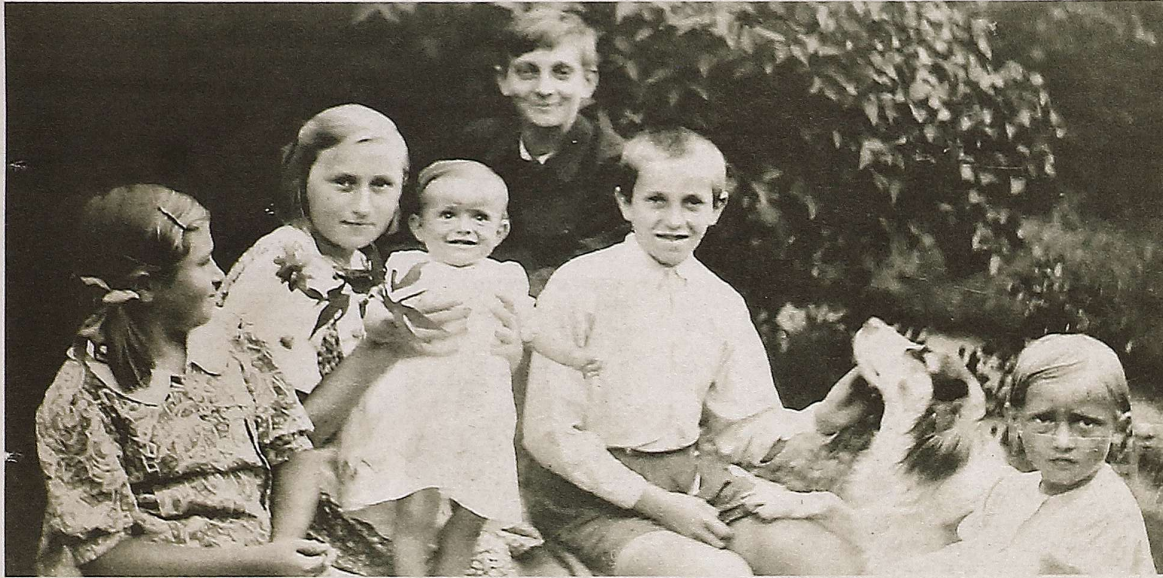
Została pochowana na wiejskim cmentarzu w Olchowie, w rodzinnej kwaterze Schrammów, obok swoich rodziców i siostry.



Wykute w blasze „Zniwiarki” – jedna z bardziej znanych prac Heleny

FOT. ARCHIWUM RODZINY SCHRAMMÓW

Jej prace znalazły się w kaplicy w rodzinnej Olchowie, gdzie można podziwiać je do dziś. W międzywojniu powstały też liczne prace inspirowane wsią. W 1922 roku otrzymała dwie nagrody za prace „Matka Boska Zielna” i „Matka Boska Gromniczna”. Dwa lata później jej prace wystawiono w Salonie Sztuki Czesława Garlińskiego w Warszawie.



Przedwojenna fotografia młodego Zdzisława Frankowskiego i jego krewnych w Łęgu koło Soliny. FOT. ARCHIWUM RODZINNE ADAMA CHOLEWIŃSKIEGO

Urodziłem się w grudniu w Ustrzykach Dolnych (II)

WSPOMNIENIA

ZDZISŁAW FRANKOWSKI

Kontynuujemy publikację fragmentów wspomnień Zdzisława Frankowskiego, dawnego mieszkańca między innymi Łęgu koło Soliny (dziś na dnie jeziora) i Ustrzyk Dolnych, udostępnionych naszej redakcji przez jego rodzinę. Dzięki tym zapisom przeniesiemy się w świat, który w dużej mierze już nie istnieje.

Ledwie skończyła się zima (1929/1930 r.) wyjechała Mama z nami na Łęg. W rodzinnym domu moich dziadków mieszkała teraz tylko moja Babcia z Nusią, więc teraz było nas pięcioro, nie licząc naszej gospośki Marysi Berhowskiej. Obok nas mieszkał Wujek Tadzio z żoną i urodzoną w 1926 r. Wandzią. Ich dom (jeszcze nie ukończony) stał na zachód (ok. 350 m) od naszego, przy samym Sanie. Na wschód od nas, za drogą, na dole „Garbu” miał dom i mieszkał w nim z żoną Wujek Leszek (Aleksander). W kierunku południowo-wschodnim, w domu przy drodze i też na skraju „Garbu” mieszkał Wujek Jurek. Tamten świat zacierał się w mojej pamięci. Żyliśmy teraz w większej gromadzie i chociaż rozrzucony po całym Łęgu, na co dzień spotykaliśmy się.

Na szczydach przez rzekę

Najczęściej chodziłem „na dół”, to znaczy do Wujka Tadzia. Jego córka Wandzia była moją rówieśniczką, więc z nią bawiłem się często, oraz z dziećmi z Polany. Nauczyłem się od nich wyszukiwania gniazd trzmieli i wypijania z baryłeczek woskowych miodu przy pomocy słomki. Wysysałem nektar z głuchej pokrzywy, rozpalałem ogniska przy pomocy krzesiwa, suchego próchna i krzemienia. Chodzenie na szczydach, dla wielu mieszkających tu, nad Sanem, stało się umiejętnością konieczną.

W zabawach każdy z nas starał się popisywać swoim opanowaniem tej sztuki. Starsi chłopcy potrafili szybciej biegać na szczydach niż na nogach. Jednak to nie wystarczało. Dopiero

przechodząc wiele razy przez San, nabierało się doświadczenia. Różne pułapki tutaj czekały. Czasem noga szczydła postawiona na skośnym kamieniu gwałtownie ześlizgiwała się, zakleszczała i zostawała wyrwana z ręki brodzącego. Woda nie zawsze była krystalicznie czysta. Przy mętnej należało pamiętać dokładnie całe przejście przez bród, aby być pewnym pomyślnej przeprawy.

Zawsze ciągnęło mnie do rzeki. Niedaleko nas, przy „Wodomyci”, była wyspa. Gęsto porośnięta wikliną i iwą. Za wyspą mieliśmy tzw. „Wir”, najbliższe miejsce naszych kąpiei. Leżał tam duży płaski głaz i przy nim była bezpieczna głębina. Można było chłapać się tu do woli i potem, siedząc lub leżąc na głazie, opalać się. Nie wolno mi było samego chodzić nad San. Aby mi to zrekompensować, wymyślono mi inne zajęcie - drewnianą okrągłą balę, używaną do prania bielizny, przeniesiono na naszą kalawę (stawek) i na niej mogłem pływać, używając do popychania żerdki. Dno kalawy było muliste, nie można było brodzić. Pływałem tam i z powrotem. Nie mogło i to zastąpić Sanu.

Mistrzostwo majstra

Interesowały mnie prace miejscowych cieśli i murarzy. W obojętym Wujka Tadzia, oprócz niewykończonego wnętrza domu, czynna była stajnia, obora, jedna stodółka z klepiskiem i rozpoczęta budowa olejarni. Długo przyglądałem się brygadzie rżnącej deski z grubych kłoców. Kłoc leżał na dwóch podporach i trzech traczy przecinało go specjalną piłę. Stojący tracz na górze na kłocu podciągał piłę do góry, a dwóch za uchwyt dwuręczny ciągnęło piłę do dołu. Ciekawo to był widok, bo praca wymagała dokładności, wprawy i doświadczenia - szczególnie ciągnącego piłę do góry. Obok leżał kłoc, który należało obciosać przed przecinaniem na deski. Przetarliśmy jak cieśla ostrze starannie siekierej i potem obciosujemy kłoc. Oglądałem dokładnie obciosaną stronę kłoca. Ta powierzchnia była taka gładka, jakby ją ktoś heblował strugiem.

Między domem, piwnicą i stajnią stawiano budynek przyszłej olejarni. Tylne ściana bez okien i drzwi była przy skarpie, blisko Sanu. Nawieziono dużo kamieni, wymurowano ściany piwnicy i na postawione mury położono łuki, solidnie wykonane z twardego drewna. Na te łuki

układano deski i teraz dopiero murarz układał kamienie - na zaprawie z gliny, starannie wybierając odpowiednie. Tłumaczył, jak ważna jest tutaj dokładność. Wreszcie nastąpił najważniejszy moment pracy: majster jeszcze raz sprawdził czy czegoś nie przeoczono i zaczęło się usuwanie łukowatych podpór. Teraz okazało się mistrzostwo majstra. Żaden kamień nie odpadł, można było podziwiać kamienne sklepienie, ściśnięte własnym ciężarem.

Nauczyłem się wyszukiwania gniazd trzmieli i wypijania z baryłeczek woskowych miodu przez słomkę. Wysysałem nektar z głuchej pokrzywy, rozpalałem ogniska przy pomocy krzesiwa, suchego próchna i krzemienia

Po zrobieniu podłogi postawiono mury, też z kamienia, drewniany strop i dach kryty gontami. Od strony podwórza były drzwi i okno oraz małe okienko w piwnicy. Pod oknem postawiono warsztat stolarski, nad nim szafkę z narzędziami. Przy tylnej ścianie na całej długości budynku leżała potężna prasa do wyciskania oleju. Zrobiona była z dwóch grubych kłoców, działających na zasadzie „działka do orzechów”. Między warszatem i prasą stał młynek do robienia płatków owsianych i do zgniatacia siemienia lnianego przed tłoczeniem. W sezonie, późną jesienią, mieszkańcy sąsiednich wsi tłoczyli tu olej.

Gramofon z trąbą i płyty

W czasie moich zabaw i poznawania życia w Łęgu moja Mama, niezależnie od zajęć domowych wyjeżdżała do Stanisławowa, celem załatwienia

formalności związanych z nową rzeczywistością i w końcu z likwidacją majątku. Jeździła pociągami przez Przemyski i Lwów - w tych dwóch miastach były przesiadki i zwykle długie oczekiwania na dalszą jazdę. W czasie tych oczekiwań odwiedzała Mama rodzinę i naszych znajomych. Do stacji kolejowej w Ustianowej odwoził ją jeden z Wujków i potem czekał na nią, gdy wracała. Któregoś dnia kilkoma najętymi furmankami przyjechały nasze meble ze Stanisławowa i wszystkie potrzebne drobiazgi. Cały majątek nienadający się do transportu Mama sprzedawała.

Dla mnie ciekawym zajęciem na niedługi czas stał się nasz gramofon z dużą, piękną trąbą i ulubione płyty. Stawiałem go na parapecie otwartego okna, nakręcałem korbą i na podwórzu płynęła muzyka. W naszej niesamowicie czystej muzyce słyszało się daleko. Wkrótce każdy komu czas tylko na to pozwolił, przychodził posłuchać i poogłądać. Tutaj nigdy gramofonów nie widzieli, więc z zachwytem podziwiali. Pozwoliło mi to jeszcze bardziej zaprzyjaźnić się z rówieśnikami. Niektórzy mieli zdolności manualne. Kozikiem wycinali z drewna różne zabawki, więc ja też korzystałem. Po dwóch latach wiele nauczyłem się od nich. Starszym ode mnie - utalentowanym - nie mogłem dorównać. Nauczyłem się samodzielności w życiu oddalonym od cywilizacji miejsca. Wbrew nadziejom, warunki do dostatnego życia dla nas okazały się niemożliwe. Pomimo tego trwalimy.

Utopiony stary bagnet

Któregoś dnia zabrała mnie Mama do Lwowa. Byliśmy dwa, może trzy dni u ciotki „Muszki” (Lubiny) i wujka Roma (Romualda) Sozańskiego. Dokuczały mi bućki. W Łęgu chodziłem boso, teraz bućki mnie cisnęły. Trudno - trzeba cierpieć. Naokoło tych cudowności. Trudno oderwać się od wspaniałych wystaw sklepowych, od zabawek...

Ciocia mieszkała przy ul. Warnieńczyka na Łyczakowie. Przy wejściu do przedpokojów zwracał uwagę wystrój. Wujek Roman był artystą i estetą. Wszystkie przedmioty w domu tworzyły harmonijną, interesującą całość. Tu pierwszy raz widziałem łazienkę. Zostałem w niej sam, kręciłem wszystkim zaworami aż pogubiłem się w tym. Do wanny lała się woda z maksymalnie rozkręconego kranu. Wpadłem w panikę, wybiegłem z krzykiem zrywając ciotkę „Muszkę” na pomoc. Zaczęła mnie uspokajać. Jednak widząc moje zachowanie, pobiegła do łazienki. Woda już się przelewała. Natychmiast zakręciła odpowiedni kran. Znowu czegoś się nauczyłem. To był dla mnie inny świat. Znowu musiałem go poznać. Dzięki tylu niespodziankom nie miałem czasu się nudzić.

Mama kupiła mi moją upatrzoną zabawkę. Dwa koniki zaprzęzione do dwukołowego wózka z doczepioną armatką. Do tego dołączone były naboje z wystających lontem. Strzelanie od dawna było moją pasją. Tutaj używałem sobie do woli, a właściwie do czasu, aż naboje się skończyły. Dostałem też pistolet na kapiszony. Nie strzelał tak głośno jak armatka, dlatego nie podobał mi się. Kupiła mi Mama ładną błyszczącą szabelkę. Przyjąłem ją do paska i byłem z niej dumny.

Po powrocie do Łęgu stanąłem z tą szablą przy boku przed Dziadziem, dumny ze swojej postawy. Zaskoczyła mnie Dziadzia reakcja. Wziął szabelkę do ręki, obejrzał i powiedział: „To blacha, to nic niewarte. Dam ci coś lepszego.” I rzeczywiście przyniósł ze swojej szafki stary wojskowy bagnet. Dłuższy od obecnie stosowanych w wojsku, chyba z czasów napoleońskich. Był za ciężki do mojej ręki. Cieszyłem się, bo to od Dziadka pamiętka. Zacząłem go czyścić, aby był błyszczący jak moja szabla. Okazało się to niewykonalne. Ktoś poradził mi, abym go włożył do Sanu na kilka dni. Woda z zawieszoną piasku wyczyści go. Tak zrobiłem. Zaczęliśmy miejsce, lecz po kilku dniach pomimo długich poszukiwań już go nie odnalazłem.

Będę ten bagnet wspominał - to nie koniec jego historii.

Kolejny odcinek wspomnień w najbliższym numerze GB

W styczniu będziemy zbierać pieniądze na dzieci z wadami wzroku

Przejrzyj na oczy!

Trzydziesta już zbiórka WOŚP odbędzie się 30 stycznia 2022 roku. Wśród sztabów tradycyjnie nie zabraknie także tego z Ustrzyk Dolnych.

Jubileuszowa, „Orkiestra” zagra dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Będzie to pierwsza zbiórka dedykowana dziecięcej okulistyce, jednak nie pierwsze działanie WOŚP związane z ratowaniem wzroku najmłodszych pacjentów. Fundacja od 20 lat prowadzi Program Zapobiegania i Leczenia Retinopatii Wcześnieńskich, w ramach którego przebadano blisko 255 tysięcy dzieci, a wzrok uratowano blisko 11 tysiącom z nich.

Dlaczego okulistyka?

- Wzrok to najważniejszy zmysł człowieka. Jakiegokolwiek problemy z nim związane wpływają na ogólny rozwój i poznawanie świata, dlatego tak istotne jest szybkie stwierdzenie ewentualnych nieprawidłowości i podjęcie leczenia, a czynnikiem niezbędnym do prawidłowej diagnozy i podjęcia terapii jest nowoczesny sprzęt, którego polskim placówkom brakuje - podkreśla Aleksandra Rutkowska z biura prasowego Fundacji WOŚP.

Każdego roku na oddziałach okulistyki dziecięcej hospitalizowanych

jest kilkanaście tysięcy pacjentów. Jak informuje Narodowy Fundusz Zdrowia, jednymi z najczęstszych powodów, dla których dzieci trafiają do specjalistów z zakresu okulistyki, są - poza pogorszeniem ostrości wzroku - jaskra, zaćma, różnego rodzaju urazy, anomalie rozwojowe i nowotwory.

Specjaliści zwracają również uwagę na krótkowzroczność wśród dzieci i młodzieży, która w coraz większej liczbie krajów przybiera charakter epidemiczny. Ma to bezpośredni związek z nadmiernym korzystaniem z urządzeń elektronicznych.

Mnóstwo koniecznego sprzętu

Oddziały i pododdziały okulistyki dziecięcej oraz wydzielone łóżka dziecięce w oddziałach okulistyki dla dorosłych działają w 25 ośrodkach w 17 miastach Polski. Większość z nich wymaga wyposażenia w nowoczesny sprzęt okulistyczny.

Jak informuje Fundacja WOŚP, wśród urządzeń, które najczęściej wskazywane są przez szpitale jako niezbędne do sprawnego diagnozowania i leczenia pacjentów okulistycznych, znajdują się m.in. oftalmoskopy do badania dna oka, lampy szczelinowe do diagnostyki przedniego odcinka oka, tonometry do pomiaru ciśnienia śródgałkowego czy też

synoptofory do pomiaru kąta zezu. I to właśnie na taki sprzęt Fundacja Jurka Owsiaka będzie zbierać fundusze podczas 30. finału WOŚP.

Jednym z kluczowych zakupów ma być także angiograf dwupłaszczyznowy, który pozwala na leczenia siatkówczaka - najczęstszego nowotworu złośliwego gałki ocznej u dzieci. Sprzęt ten umożliwi zastosowanie najnowocześniejszej i najsukuteczniejszej metody leczenia nowotworu: chemioterapii dotętnicznej.

Celem Finału jest również uruchomienie pierwszego w Polsce centrum symulacji operacji okulistycznych, dzięki któremu specjaliści zajmujący się dziećmi będą mogli uczyć się odpowiednich ruchów i technik chirurgii wewnątrzgałkowej, co przełoży się na poprawę jakości wykonywanych operacji.

Sztab w Ustrzykach znowu zagra

Rejestracja lokalnych sztabów „Orkiestry” wystartowała 11 października. Wśród tych, które 30 stycznia 2022 roku będą zbierać fundusze dla okulistyki, nie zabraknie także ustrzyckiego. Sztab będzie działał pod patronatem burmistrza Bartosza Romowicza. - Nie wyobrażam sobie, że miałoby nas zabraknąć - mówi. - Sztab WOŚP



Ustrzycka wolontariuszka podczas zbierania pieniędzy w zeszłym roku. FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

funkcjonuje w Ustrzykach Dolnych od lat z małymi przerwami. Od 2015 roku, kiedy po raz pierwszy zostałem wybrany burmistrzem, organizujemy finały „Orkiestry” na ustrzyckim rynku. Są koncerty i licytacje, a wolontariusze w mieście zbierają fundusze do puszek. Podobnie, oczywiście jeśli sytuacja epidemiczna na to pozwoli, będzie i w tym roku - zapewnia Bartosz Romowicz.

Wieloletnie zaangażowanie utrzyzyman w zbiórki dostrzegła Fundacja Jurka Owsiaka, przekazując do miejscowego szpitala sprzęt medyczny wart setki tysięcy złotych. - Tego, jak ważne rzeczy robi Fundacja WOŚP doświadczyłem niedawno osobiście. Moja córka po urodzeniu miała robione przesiewowe badanie słuchu. Okazało się, że badanie trzeba powtórzyć; trafiliśmy do szpitala w Krośnie, a tam cała pracownia słuchu wyposażona była w sprzęt z charakterystycznym,

czerwonym serduszkami - podkreśla burmistrz Romowicz.

Realna pomoc i wsparcie

Oprócz sprzętu do Ustrzyk Dolnych trafiła także świetnie wyposażona nowoczesna karetka o wartości 800 tysięcy złotych, ufundowana przez Fundację WOŚP i Fundację TVN. - Średnio podczas finału w naszej gminie zbieramy około 30 tys. zł. Aby kupić taką karetkę, musielibyśmy zbierać fundusze przez wiele lat. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy realnie pomaga, a my zamierzamy ją w tym wspierać - podsumowuje ustrzycki wójt.

W ubiegłym roku Fundacja WOŚP zbierała fundusze na zakup sprzętu dla dziecięcej laryngologii i diagnostyki głowy. Łącznie zebrano blisko 211 mln zł, najwięcej w historii wszystkich zbiórek „Orkiestry”. MP

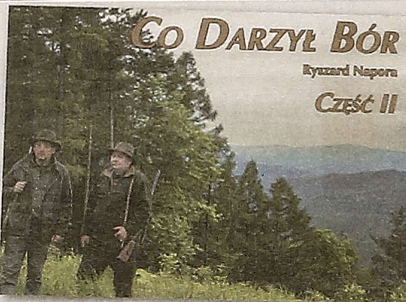
Opowieści z kniei

Jak przyznaje Ryszard Napora, ustrzyczanin, z zawodu lekarz weterynarii, z zamiłowaniem pasjonat łowiectwa i myślistwa, niewiele upłynęło czasu pomiędzy wydaniem pierwszej i drugiej części książki „Co darzył bór”. Ukazały się one kolejno w 2020 roku i w bieżącym. Tematem przewodnim obu są opowieści z kniei.

Ryszard Napora, autor i współautor książek związanych z łowiectwem („Rysim tropem”, „Gwidon Strouhal: wielki myśliwy i leśnik oraz inne wspomnienia myśliwych”), aby jeszcze bardziej być profesjonalistą w sprawach łowiectwa, ukończył dwa różne kierunki łowieckie na poddyplomowych studiach we Wszechnicy Polskiej w Warszawie. Jak pisze we wstępie do pierwszej części Julian Huta - Ryszard Napora to m.in. nie tylko organizator wielu znaczących imprez łowieckich, kulturalnych i edukacyjnych, ale też „człowiek-energia”.

Dwie części „Co darzył bór” to opowieści, które zapisał jego znajomi, koledzy i przyjaciele, nie tylko z rodzinnych stron, ale też z innych części Polski. „Opowiadają o swoich doświadczeniach, pasjach, wyprawach myśliwskich - tych krajowych i zagranicznych, związanych z łowami w Afryce czy Azji. Pokazują, jak ważne dla każdego z rozmówców jest łowiectwo i jak potrafi zawiązać życie. To pasja płynąca prosto z serca, którą trudno okiejać. Taka, która czasami nie pozwala zasnąć” - zaznacza Autor.

Wśród opowiadających o łowieckich przygodach znalazły się osoby znane w na-



Ryszard Napora, „Co darzył bór”, cz. 1-2, ABC Zakład Poligraficzny, Warszawa 2020-2021.

szym środowisku, w tym m.in. Bronisław Mrugała (właściciel wyciągów narciarskich w Ustrzykach Dolnych), Andrzej Pawlak (były leśniczy ds. łowieckich w Stuposianach, obecnie prowadzi rodzinne gospodarstwo agroturystyczne „Wilcza Jama” w Smolniku”), Zbigniew Sawiński (długoletni wójt gminy Solina), Henryk Tymejczyk (emerytowany leśnik, radny Rady Miejskiej w Ustrzykach Dolnych), Antoni Kubicki (były prezes i właściciel Zarządu Hotelu Arłamów, obecnie przewodniczący Rady Nadzorczej) i Stanisław Stapor (emerytowany nadleśniczy z Nadleśnictwa Brzezi Dolne).

Pasja łowiectwa, o której wspomniano powyżej, to nie tylko polowania. To również troska o zwierzęcą płow, zwłaszcza w kontekście niepokojącego wzrostu populacji wilków.

Promocja obydwóch części książki odbyła się 16 października w Hotelu Arłamów Uczestniczyli w niej m.in. autorzy poszczególnych wspomnień.

WD

Bili rekord w czytaniu na przerwie

Szkoła Podstawowa nr 1 w Ustrzykach Dolnych z radością włączyła się w tegoroczną akcję „Czytanie na przerwie”. To druga międzynarodowa edycja szóstej ogólnopolskiej akcji bicia rekordu w liczbie osób czytających na przerwie.

Wydarzenie odbywa się w ramach Międzynarodowego Miesiąca Bibliotek Szkolnych oraz kampanii społecznej „Cała Polska czyta dzieciom”. Jej organizatorem jest Biblioteka Pedagogiczna Wojewódzkiego Ośrodka Metodycznego w Gorzowie Wielkopolskim. Celem akcji jest przede wszystkim promocja czytelnictwa wśród dzieci i młodzieży oraz pokazanie uczniom, że po książkę można sięgnąć w każdej sytuacji i każdym miejscu.

27 października uczniowie, nauczyciele, pracownicy administracji i obsługi ustrzyckiej „Jedynki” udowodnili, że - jak napisała noblistka Wisława Szymborska - „czytanie książek to najpiękniejsza zabawa, jaką sobie ludzkość wymyśliła”.

Podczas trzech przerw międzylekcyjnych na holu, na schodach, na ławce, na dywanie, w klasie, w sekretariacie, w gabinecie dyrektora, w pokoju nauczycielskim, w kuchni... wszędzie w tych miejscach zrobiono sobie przerwę na czytanie.

Uczniowie przynieśli z domu ulubione książki lub te, które aktualnie czytają. Dla uczniów, którzy ich z sobą nie wzięli przygotowano „kącki czytelnice”, by mogli wypożyczyć powieść czy zbiór opowiadań. Najmłodszym dzieciom, które jeszcze nie zęgbiły tajemnic składania liter, zorganizowano tzw. strefy czytania, gdzie w miłej atmosferze mogły słuchać utworów czytanych przez wychowawczynię. Dopiehleniem niezwyklej atmosfery czytelniczej były przebrania za bohaterów literackich.

W akcji udział wzięło 438 uczniów i 155 dorosłych (nauczyciele i pracownicy szkoły). - Mamy nadzieję, że przyczyniliśmy się do pobicia szeszołecznego rekordu - mówi Dorota Kmiecik, szkolny koordynator akcji. MP



Uczniowie „Jedynki” podczas czytania ulubionych książek

FOT. ARCHIWUM SP NR 1 W USTRZYKACH DOLNYCH

Nagroda za krzyżówkę

W wyniku losowania nagrodę za praw idłowe rozwiązanie krzyżówki nr 735 otrzymuje: **Pani Lidia Villegas Cipres**
Hasło krzyżówki nr 735 brzmiało „BUKOWIEC”.

W sprawie odbioru nagrody prosimy o kontakt telefoniczny pod numerem 13 461 13 22
lub mailowo: redakcja@bieszczadzka24.pl



FOT. DOMINIKA BARĆ

Aksamitka dla zdrowia i urody

Aksamitka to jednoroczna roślina ozdobna, popularna w naszych ogrodach. Kwitnie długotrwale i obficie, przy czym ma małe wymagania uprawowe i pielęgnacyjne. Roślina wydziela charakterystyczny i bardzo intensywny zapach. Mało kto wie, że jest to cenna przyprawa i zioło. Z kwiatów aksamitki można przyrządzać aromatyczne herbaty. W kuchni świetnie zastępuje estragon. Zieleń można przyprawić dania mięsne, zupy oraz sosy. Kwiaty nadają się do barwienia potraw. Jak podaje doktor Henryk Różański, suche ziele palone w facy lub spożywane w nalewce pomaga w kuracjach odwyżyczenia od nikotyny i haszyszu. Jednocześnie jednak jest substytutem nikotyny. Aksamitki wykorzystywane są także w kosmetyce i przemyśle perfumeryjnym.

Kwiaty są bogate w olejki eteryczne oraz karotenoidy – barwniki o działaniu antyoksydacyjnym i przeciwnowotworowym. Ziele aksamitki zawiera również garbniki, ksantofile, tiofeny, piperitony, flawonoidy (rutyna, kwercetyna), luteinę i kumaryny.

Aksamitka na organizm ludzki działa: tonizująco, przeciwnowotworowo, przeciwzapalnie, przeciwbakteryjnie (hamując na rozwój gronkowców, pałeczkowców i pałeczek okrężnicy), wykrztusnie, przeciwbólowo, owardobójczo, przeciwdepresyjnie, przeciwnowotworowo, ponadto ma działanie ochronne na oczy, wątrobę, trzustkę i nerki

Choroby w jakich warto stosować roślinę to: marskość i stłuszczenie wątroby, infekcje i stany zapalne układu moczowego, pęcherzowego i oddechowego, infekcje skóry, nowotwory, borelioza, grypa, choroby siatkówki.

Dominika Pyziółka Barć

<http://zielarstwo.rzeszow.pl/>, <https://www.facebook.com/zielarstworzeszow/>, <https://www.facebook.com/chatazielarcki/>

Źródło: Notatki z wykładów doktora Henryka Różańskiego - Karpacka Państwowa Uczelnia w Krośnie, <https://panacea.pl/articles.php?id=3212>

Ciasto na piernik staropolski

Ciasto przygotowujemy teraz, ale piernik lub świąteczne pierniczki pieczemy dopiero po upływie 5-6 tygodni. Dlaczego ciasto wykonujemy tak wcześniej? Ponieważ bardzo długo dojrzewa i to właśnie ten proces sprawia, że nasze pierniczki czy piernik są pulchniejsze i miększe niż z ciasta, które przygotowujemy do wypieku w tym samym dniu. Na przykładkę piernika najlepiej sprawdzają się domowe konfitury z winnych owoców, typu wiśnia, dereń lub czarna porzeczka.

Potrzebne produkty: 500 g miodu pszczołowego, 1 i 1/2 szklanki cukru, 250 g smalcu, 1 kg mąki pszennej (mąkę przesiać, aby napowietrzyć). 3 całe jajka, 3 łyżeczki sody, 125 ml mleka 1/2 łyżeczki soli, 2 opakowania 40 g przyprawy piernikowej. (Uwaga! Polecam sprawdzić na opakowaniu, czy w składzie jest kakao. Jeżeli go nie ma - warto dodać 1 łyżeczkę).

Wykonanie: Miód, cukier i smalec podgrzać do wrzenia. Cały czas mieszając łyżką drewnianą do momentu rozpuszczenia cukru i gdy gotowe odstawić i wystudzić. W słoiku lub naczyniu dokładnie wymieszać mleko, sodę, sól i jajka. Do wystudzonej masy dawać na przemian mąkę i roztwór ze stoja. Ciasto wyrabiać do momentu uzyskania jednolitej masy. Na końcu dodać przyprawę do piernika. Gotowe, wyrobione ciasto należy odstawić w szczelnie nakrytym naczyniu na 5-6 tygodni. Najlepiej przechować w lodówce lub chłodnej spiżarni.

Po minionym okresie wypiekamy w blaszkach keksówkach placki piernikowe o grubości 3 centymetrów, tak abyśmy mogli je później przekroić na połowy i posmarować konfiturą lub ulubioną masą orzechową. Z ciasta piernikowego możemy również wypiekać pierniczki tradycyjnie wycinane foremkami.

Smacznego!

B.M.C



FOT. BARBARA CHROBAK

KONKURS BIESZCZADZKIEGO PARKU NARODOWEGO



FOT. EWA SUJALSKA

Pokazany na fotografii krzew występuje w Polsce prawie na całym niżu, jak również w niższych partiach obszarów górskich. Może przyjmować formę zarówno krzewu, jak i drzewa (do wys. 6 m). W Bieszczadzkim Parku Narodowym gatunek ten można spotkać w nadrzecznych łągach, wilgotnych obrzeżach lasów, a także na torfowiskach wysokich. Preferuje mocno wilgotne, ubogie w związki pokarmowe lub nawet kwaśne gleby. Pojawiające się od lipca do października owoce są dla ludzi trujące, jednak stanowią przysmak wielu ptaków. Dawniej jej owocami barwiono wełnę – na fioletowy lub żółtozielony kolor, a wywar z kory

umożliwiał z kolei barwienie na brunatno. Swoją nazwę zawdzięcza kruchym, podatnym na złamanie gałązkom.

Jak nazywa się opisany przez nas krzew? Odpowiedź prosimy przesyłać wyłącznie mailowo na adres: konkurs@bieszczadzka24.pl do 18.11.2021 roku.

Prawidłowa odpowiedź zagadki nr 22/2021 w „GB” to: Klara i Franciszek. Nagrodę wylosowała Pani Katarzyna Stecyk-Kaleta



Podkarpacki Program Odnowy Wsi
na lata 2021-2025

Nowe ogrodzenie oraz zestaw linowy w Ustjanowej Górnej w ramach Podkarpackiego Program Odnowy Wsi na lata 2021-2025

Gmina Ustrzyki Dolne pozyskała pomoc finansową z budżetu województwa podkarpackiego w ramach Podkarpackiego Programu Odnowy Wsi na lata 2021-2025 w wysokości 12 000,00 zł. Całkowity koszt realizacji zadania wynosi 25 000,00 zł.

W ramach zadania została opracowana Sołecka Strategia Rozwoju Wsi Ustjanowa Górna na lata 2021-2025, w której została przedstawiona wizja odnowy i rozwoju wsi, a także plan działań priorytetowych w jej realizacji. Inwestycja obejmuje wykonanie ogrodzenia panelowego, montaż furtek oraz zakup i montaż urządzenia na placu zabaw w Ustjanowej Górnej. Nowa infrastruktura umożliwi wykorzystanie potencjału miejscowości oraz zaspokojenie potrzeb mieszkańców związanych z aktywizacją i integracją.

Przeprowadzone w ramach projektu działania nie tylko podniosły walory estetyczne zagospodarowanego terenu, ale przede wszystkim pozwoliły na stworzenie przestrzeni w pełni przyjaznej dla dzieci i młodzieży. Tak powstała infrastruktura będzie doskonałym fundamentem do wspólnych inicjatyw kulturalnych i sportowych organizowanych przez mieszkańców wsi.

Przyczyni się również do integracji i aktywizacji lokalnej społeczności. W realizację Programu Odnowy Wsi Ustjanowa Górna zostaną zaangażowani mieszkańcy wsi, m.in. poprzez wykonanie prac porządkowych na terenie inwestycji przy wykorzystaniu sprzętu udostępnionego przez Partnerów projektu: Ochotniczą Straż Pożarną w Ustjanowej oraz firmę Mirosław Babiarczyk Usługi Remontowo-Dociepleniowe.

Dzięki realizacji zadania, każde kolejne przedsięwzięcie wpisane w Sołecką Strategię Rozwoju Wsi Ustjanowa Górna będzie zyskiwało na jakości i atrakcyjności. Realizowane teraz działania i tworzone udogodnienia pomogą w bardziej dynamicznym rozwoju i integracji społecznej wsi. Podkarpacki Program Odnowy Wsi na lata 2021-2025 realizuje zapisy Strategii Rozwoju Województwa Podkarpackiego. Jego wdrażanie przyczynia się do rozwoju społeczności wiejskiej poprzez działania mające na celu zaspokajanie potrzeb społecznych i kulturalnych oraz zachowanie dziedzictwa kulturowego, a także modernizację przestrzeni wiejskiej.

REKLAMA



GMINNY PUNKT

KONSULTACYJNO-INFORMACYJNY PROGRAMU „CZYSTE POWIETRZE”

Bieszczadzka Agencja Rozwoju Regionalnego Sp. z o.o.
Rynek 17, 38-700 Ustrzyki Dolne
Godziny otwarcia:
poniedziałek i środa: 9-12
wtorek i czwartek: 13-16

e-mail: czystepowietrze@barr-ustrzyki.pl
Preferowany wcześniejszy kontakt telefoniczny
tel.: 791205852

www.bip.wfosigw.rzeszow.pl

Skorzystaj z bezpłatnej pomocy w przygotowaniu wniosku o dofinansowanie na wymianę źródła ciepła i termomodernizację domu.

„Czyste Powietrze” to program dla właścicieli i współwłaścicieli domów jednorodzinnych, lub wydzielonych w budynkach jednorodzinnych lokali mieszkalnych z wyodrębnioną księgą wieczystą.

www.czystepowietrze.gov.pl

Ministerstwo Klimatu i Środowiska



Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej



Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Belska

Na podstawie art. 17 pkt 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2021r., poz. 741 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych Uchwały Nr XLV/588/21 z dnia 11 października 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Belska, obejmującego działki ew. nr 942 i 943 położonych w miejscowości Ustrzyki Dolne, w granicy zgodnej z załącznikiem do uchwały.

Zainteresowani mogą składać wnioski do ww. planu miejscowego.

Wnioski należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz przedmiotu wniosku i oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy w terminie do dnia 6 grudnia 2021 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl

Równocześnie na podstawie art. 39 ust. 1, w związku z art. 46 ust. 1 pkt 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz. U. z 2021 r. poz. 247 z późn. zm.) zawiadamiam o przystąpieniu do przeprowadzenia strategicznej oceny oddziaływania na środowisko projektu miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego Belska.

Zainteresowani mogą składać wnioski do prognozy oddziaływania na środowisko w terminie do dnia 6 grudnia 2021 r., w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne albo za pomocą środków komunikacji elektronicznej na adres um@ustrzyki-dolne.pl bez konieczności opatrzenia ich bezpiecznym podpisem elektronicznym.

Wniosek powinien zawierać nazwisko, imię, nazwę i adres wnioskodawcy, przedmiot wniosku oraz oznaczenie nieruchomości, której dotyczy.

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej, pozostawia się bez rozpatrzenia.

Z UP. BURMISTRZA
DR INŻ. MICHAŁ WNUK, ZASTĘPCA BURMISTRZA

Mała architektura sakralna w gminie Ustrzyki Dolne

„Dofinansowano w ramach programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Wspólnie dla dziedzictwa”.

Nazwa projektu: Mała architektura sakralna w gminie Ustrzyki Dolne – symbol wiary i pamięci

Beneficjent: Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury

Wartość całkowita projektu: 22 308,00 zł

Wartość wkładu Stowarzyszenia: 0,00 zł

Wartość dofinansowania: 22 308,00 zł

Źródła finansowania: dotacja celowa z budżetu Ministra

Program: Programu Narodowego Instytutu Dziedzictwa – Wspólnie dla dziedzictwa

Okres realizacji: od 15.08.2021 r. do 31.10.2021 r.

Jednostka realizująca projekt: Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury

Partnerzy: Gmina Ustrzyki Dolne; Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna im. prof. Eugeniusza Waniewa; Bieszczadzkie Centrum Turystyki i Promocji w Ustrzykach Dolnych; Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Oddział Bieszczadzki

Opis projektu:

Projekt odpowiada na potrzebę wspierania społeczności lokalnej w angażowaniu się w inicjatywy na rzecz dobra wspólnego. Realizacja projektu jest odpowiedzią na konieczność podejmowania działań sprzyjających integracji międzypokoleniowej oraz międzyinstytucjonalnej dla upamiętniania oraz dokumentowania dziedzictwa kulturowego Kresów.

Jako główny cel projektu postawiono sobie:

Ochronę dziedzictwa kulturowego gminy Ustrzyki Dolne poprzez zintegrowane działania w zakresie ochrony zabytków nieruchomych usytuowanych na terenie gminy.

Cel główny osiągnięty zostanie poprzez następujące cele szczegółowe:

1. Nawiązanie współpracy różnych środowisk lokalnych oraz organizacji międzynarodowych w zakresie ochrony zabytków gminy Ustrzyki Dolne.
2. Wzrost świadomości społecznej dotyczącej znaczenia dziedzictwa lokalnego dla ogólnego dobra i rozwoju regionu.



Kapliczka w Trójcy FOT. ANDRZEJ GÓRSKI

Elementy składowe zadania to:

Działanie nr 1 – inwentaryzacja krzyży i kapliczek

Działanie 2 – Przygotowanie dokumentacji technicznej dla prac zabezpieczających i porządkowych

Działanie 3 – kampania promująca w zakresie upowszechnia wiedzy o wartościach dziedzictwa kulturowego gminy Ustrzyki Dolne.

18.10.2021 r. uczniowie klasy VIII Szkoły Podstawowej w Wojtkowie wraz z opiekunami wzięli udział w wyjeździe. Celem wyjazdu o nazwie „Szlakiem przyrodniczych krzyży i kapliczek w gminie Ustrzyki Dolne” było zapoznanie młodzieży z lokalnym dziedzictwem kulturowym. Wyjazd zorganizowany został w ramach szerszego projektu, którego realizatorem jest Ustrzyckie Stowarzyszenie Kultury. Realizacja projektu jest odpowiedzią na konieczność podejmowania działań sprzyjających integracji międzypokoleniowej oraz międzyinstytucjonalnej dla upamiętniania oraz dokumentowania dziedzictwa kulturowego Kresów.

27.10.2021 r. w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych odbyła się konferencja promująca i podsumowująca projekt. W konferencji uczestniczyli 33 osoby: sołtysi, przedstawiciele organizacji pozarządowych i instytucji publicznych.

„Mała architektura sakralna w gminie Ustrzyki Dolne – stan zachowania i sposoby jej ochrony”.

Wynikiem projektu jest inwentaryzacja 114 obiektów sakralnych, stanowiących małą architekturę przyrodniczą naszej gminy.

Powstały uproszczone karty obiektów oraz mapy, na których zlokalizowano każdą poszczególną kapliczkę czy krzyż przyrodny. Jednym z najistotniejszych elementów projektu było zawiązanie Partnerstwa. Liczymy, że wszystkie zaangażowane organizacje/instytucje nie poprzestaną na tej inicjatywie. Na stronach internetowych partnerów dostępna jest publikacja prezentująca niektóre obiekty, a tym samym przyczyniająca się do atrakcyjności gminy Ustrzyki Dolne. Dbałość o dziedzictwo kulturowe naszego regionu to cel, który przyswlecał wszystkim przeprowadzonym w ramach projektu działaniom.

OGŁOSZENIE

o przystąpieniu do sporządzania zmiany nr 3 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Arlamów 1”

Na podstawie art. 11 pkt 1 i art. 11a oraz art. 17 pkt 1 i art. 17a ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 741 z późn. zm.) oraz art. 39 ust. 1 i art. 54 ust. 3 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 247 z późn. zm.) zawiadamiam o podjęciu przez Radę Miejską w Ustrzykach Dolnych

– Uchwały Nr XLV/592/21 z dnia 11 października 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia zmiany nr 3 studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego Miasta i Gminy Ustrzyki Dolne,

Zmiana dotyczy ustaleń części tekstowej dotyczących standardów kształtowania zabudowy i zasad zagospodarowania dla terenu UT2 – teren usług turystyki

– Uchwały Nr XLV/593/21 z dnia 11 października 2021 r. w sprawie przystąpienia do sporządzenia miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego „Arlamów 1”

Przedmiotem planu będzie ustalenie nowych zasad zagospodarowania, parametrów i wskaźników kształtowania zabudowy oraz zagospodarowania obszaru, w granicach oznaczonych na załączniku graficznym do ww. uchwały

Zainteresowani mogą zgłaszać wnioski do zmiany studium i MPZP „ARLAMÓW 1”.

Wnioski należy składać do Burmistrza Ustrzyk Dolnych z podaniem imienia i nazwiska albo nazwy, adresu zamieszkania albo siedziby oraz przedmiotu wniosku i oznaczenia nieruchomości, której wniosek dotyczy w terminie do dnia 6 grudnia 2021 r.:

- w formie papierowej w Urzędzie Miejskim w Ustrzykach Dolnych, ul. Kopernika 1, 38-700 Ustrzyki Dolne lub na adres urzędu,
- w formie elektronicznej za pomocą środków komunikacji elektronicznej – poczty elektronicznej na adres: um@ustrzyki-dolne.pl

Organem właściwym do rozpatrzenia wniosków jest Burmistrz Ustrzyk Dolnych.

Wnioski złożone po upływie terminu podanego powyżej, pozostawia się bez rozpatrzenia.

Z UP. BURMISTRZA
DR INŻ. MICHAŁ WNUK, ZASTĘPCA BURMISTRZA

INFORMACJA

Działając zgodnie z art. 35 ust. 1 i 2 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2021 poz. 1899, ze zm.), informuję, że w Urzędzie Gminy w Czarnej (Czarna Góra 74) na tablicy ogłoszeń wywieszony został wykaz na okres 21 dni, to jest od dnia 12.11.2021 r. do dnia 03.12.2021 r. nieruchomości przeznaczonych do:

I. Najmu w trybie bezprzetargowym:

- cz. działki nr ew.: 160 o pow. 0,0700 ha położona w m. Olchowiec do 3 lat - z nowym najemcą
- działka nr ew.: 15/24 o pow. 0,6549 ha położona w m. Czarna Dolna do 3 lat - z nowym najemcą,

II. Sprzedaży w trybie bezprzetargowym:

- działka nr ew.: 524/13 o pow. 0,0461 ha, położona w m. Czarna Góra,
- działka nr ew.: 756/1 o pow. 0,0097 ha, położona w m. Czarna Góra,
- działka nr ew.: 756/2 o pow. 0,0293 ha, położona w m. Czarna Góra,
- działka nr ew.: 30 o pow. 0,0462 ha, położona w m. Olchowiec,

Osoby, którym przysługuje pierwszeństwo w nabyciu nieruchomości, o której mowa w pkt II, na podstawie art. 34 ust. 1 pkt 1-2 ustawy o gospodarce nieruchomościami mogą złożyć wniosek o jej sprzedaż w drodze bezprzetargowej w terminie do dnia 24.12.2021 r. Wniosek o nabycie nieruchomości powinien zawierać oświadczenie, że nabywca wyraża zgodę na cenę ustaloną w sposób określony w ustawie.

Szczegółowe informacje o nieruchomościach można uzyskać w Urzędzie Gminy w Czarnej, pokój nr 14 tel.: (13) 461 90 09.

WÓJT GMINY CZARNA,
BOGUSŁAW KOCHANOWICZ

GAZETA BIESZCZADZKA

KRZYSZTOF POTACZAŁA – redaktor naczelny;
e-mail: k.potaczala@bieszczadzka24.pl

ŁUKASZ BAJDA – dziennikarz;

e-mail: l.bajda@bieszczadzka24.pl

ADAM LEN – desktop publishing;

e-mail: adam.len@wp.pl

Wydawca: Ustrzycki Dom Kultury,
38-700 Ustrzyki Dolne,
ul. 29 Listopada 31, Tel. 13 461 13 22Druk: Polska Press Sp. z o.o., oddział
Poligrafia, drukarnia w Sosnowcuustrzycki
dom
kulturyAdres redakcji:
ul. 29 Listopada 31, 38-700 Ustrzyki Dolne. Tel. 13 461 13 22

www.bieszczadzka24.pl

e-mail: redakcja@bieszczadzka24.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo redagowania tekstów dziennikarskich, ich skracania, opatrzenia własnymi tytułami i źródłami, ilustrowania. Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada.

Narodowy
Instytut
DziedzictwaWspólnie dla
dziedzictwaMinisterstwo
Kultury
Dziedzictwa
Narodowego
i Sportu.

W BIESZCZADACH ŻĄDAJCIE TYLKO
ORYGINALNYCH I MIEJSCOWYCH PIW URSA!

Warzonych na miejscu i od podstaw w browarze w Uhercach
Minaeralnych wedle własnych tajnych receptur słynnej depłomowanej
piwowarki dr inż. Agnieszki Lopaty.

- Wzbitne i unikalny smak
- Niepasteryzowane i niefiltrowane
- Naturalnie gazowane

Więcej informacji i zamów
bezpośrednio w browarze
Ursa Major 14ac, Wielka Niedźwiedzia
Uherce Minaeralne 122 A
tel. 13 461 25 10

FHU ADAM AGD RTV

USTRZYKI DOLNE, UL. 29 LISTOPADA 26
TEL. 13/461 29 39; 13/461 24 54

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

NIE CZAS UMIERAĆ

007



19 | 20 | 21 listopada
19:00 | bilet: 18zł

www.ustrzyckidomkultury.pl

NOWA LOKALIZACJA LODOWISKA

BOISKA PRZY
BASENIE DELFIN
W USTRZYKACH DOLNYCH

GODZINY OTWARCIA
PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA
12:00 - 20:00

TEL: 13 461 31 86



SPÓD ŁOPIENNIKA



MATEUSZ ŚWIERCZYŃSKI

Z wizytą u bratanków

Jakiś czas temu miałem przyjemność odwiedzić stolicę Węgier – Budapeszt. Niestety, nie był to zwykły wyjazd turystyczny, ponieważ wiązał się on z obsługą polskiego stanowiska podczas Światowej Wystawy Przyrodniczo-Łowieckiej „HUNGEXPO 2021”. Chciałbym się z Państwem podzielić moimi wnioskami z tej wizyty dotyczącymi postrzegania myśliwych i łowiectwa.

Kilkaście olbrzymich hal, stanowiska poszczególnych krajów prezentujące walory przyrodnicze, producenci broni, biura turystyki łowieckiej i wędkarskiej, gigantyczne akwarium z mnóstwem przeróżnych gatunków ryb, brama wejściowa z kilkunastu ton poroży. To na pewno robiło wrażenie na odwiedzających wystawę, a było ich średnio pięćdziesiąt tysięcy DZIENNE. W samym środku tego szaleństwa my, czyli wspólna ekspozycja Lasów Państwowych i Polskiego Związku Łowieckiego. Opowiadaliśmy o bogactwie naszej przyrody, zachęcaliśmy do przyjazdu, odpowiadaliśmy na pytania. Ot, zwykła praca na stanowisku promocyjnym. Poza obowiązkami służbowymi sami oczywiście zwiedzaliśmy, pytalśmy i obserwowaliśmy.

Szczególną uwagę zwróciłem na zupełnie inne postrzeżenie myśliwych i łowiectwa, niż u nas w kraju. Przede wszystkim na wystawie aż roiło się od dzieci. Podobno większość szkół z całych Węgier odwiedziło HUNGEXPO. Dzieci podziwiałały trofea, oglądały ekspozycje broni i zachwycaly się wypchanymi eksponatami chyba większości gatunków z całego świata. Ani ci najmłodsi, ani ich nauczyciele czy rodzice nie płakali przy spreparowanym jeleniu, nie utyskiwali na to, ile wienców czy dziczych orzęz jest na wystawie, a jak wiadomo ani byk, ani odniedobrowolnie nie oddał trofeum. Zawszad był podziw i szacunek dla łowiectwa.

U nas – nie do pomyslenia. Już widzę te pikiety pseudoekologów, blokowanie wejścia czy przywiązywanie się do spreparowanych zwierząt. Na Węgrzech bycie myśliwym jest powodem do dumy, a społeczeństwo nie neguje potrzeby polowania. Rozmowy z węgierskimi leśnikami tylko mnie utwierdziły w moich spostrzeżeniach. No, ale jeśli o myślistwie mówi się w szkołach na lekcjach przyrody, gdzie nastolatki bez żadnych problemów i ograniczeń wstępują do młodzieżowych organizacji łowieckich, przygotowując się do przyszłej roli myśliwego, to nie ma się co dziwić. Mam wrażenie, że bratankowie nie przespali tego momentu, kiedy należy pokazywać i tłumaczyć młodym ludziom podstawy gospodarki łowieckiej. Polscy myśliwi przewracali się wtedy na drugi bok pod ciepłą pierzyną. No i mamy to, co mamy: zakaz zabierania dzieci na polowanie, wstydlive chowanie strzelby podczas drogi w knieję i ogólna negacja łowiectwa. W Internecie są strach się przysnąć, że w domu jest strzelba. Zjedzą, zhejtują i jeszcze będą wygrażać.

Nie wiem, czy da się w Polsce odwrócić ten trend. Pewnie nie. Za dużo ludzi mieszka w miastach, gdzie myśliwych się po prostu nie widzi, mięso zaś nie kojarzy się z zabijaniem, a równiutko poukładanymi taczkami w marketce. Na pewno dużo jest w tym naszej, myśliwych, winy. Stałiśmy się zamkniętą kastą, która zamiast zapraszać w swoje szeregi jak najwięcej ludzi, okopała się za zasiekami wystawiając tylko kapelusze z piórkami. Możemy jednak, korzystając z węgierskich doświadczeń, próbować docierać do najmłodszych i wyjaśniać im sens łowiectwa. Tylko w tym nadzieja, że choć trochę poprawimy nasz wizerunek w społeczeństwie i nie znikniemy całkowicie w oddechach historii.

Wyszukał ŁB

KALENDARIUM

12 listopada 1872

Otwarcie ruchu na linii kolejowej z Ustrzyk Dolnych do Komańczy. Oddano do użytku liczący ponad 70 kilometrów odcinek Pierwszej Węgiersko-Galicyskiej Kolei Żelaznej. Na Boże Narodzenie tegoż roku uruchomiono całość linii po galicyjskiej stronie. Natomiast budowę łączącego Galię z Węgrami tunelu łupkowskiego zakończono 30 maja 1874 roku. Ten szlak kolejowy, który docelowo połączył Lwów z Budapesztem, miał nieocenione znaczenie z punktu widzenia strategicznego oraz dla rozwoju gospodarczego Imperium Habsburgów. W 1972 roku, z okazji stulecia uruchomienia linii Krościenko-Zagórz-Łupków, na ścianie dworca kolejowego w Zagórzcu została umieszczona tablica pamiątkowa.

18 listopada 1914

Urodził się Mikołaj Kunicki. Przedwojenny zawodowy oficer WP zasłynął podczas II wojny światowej jako dowódca polsko-radzieckiego oddziału partyzanckiego. Przyjął pseudonim „Mucha”. W okresie okupacji niemieckiej podjął służbę w policji pomocniczej, a następnie zdezerterował na czele swojej kompanii. Brał udział w walkach przeciwko Niemcom i UPA na Wołyniu, a także w słynnej bitwie na Porotowym Wzgórzcu. Następnie przedostał się w Bieszczady, gdzie do jego oddziału przyłączyła się polska samoobrona dowodzona przez Józefa Pawlusiewicza. W 1959 roku ukazała się jego wspomnieniowa książka Pamiętnik „Muchy”.

20 listopada 1918

Bitwa o Ustrzyki Dolne. Tak niekiedy nazywany jest jeden z epizodów wojny polsko-ukraińskiej z naszego regionu. Tego dnia grupa polskich żołnierzy dowodzona przez porucznika Stanisława Maczka (późniejszego generała) wjechała podążając pancernym „kozak” na dworzec kolejowy w Ustrzykach Dolnych. Dzięki śmiałej akcji, po krótkiej potyczce wyparto wojska ukraińskie z miasta. Dziś w Ustrzykach generał Maczek ma swój pomnik. Znajduje się przy kościele pod wezwaniem Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski.

20 listopada 2002

Przejście graniczne otwarte. Po kilkukrotnym przekładaniu ostatecznego terminu otwarto drogowe przejście graniczne Krościenko-Smolnica. Budowa terminalu jeszcze nie została wówczas zakończona i początkowo przejście było czynne jedynie w godzinach od 8:00 do 18:00. Jak donosiła prasa – zanim zakończyła się uroczystość otwarcia, po obu stronach granicy zaczęły tworzyć się kolejki złożone z samochodów oczekujących na odprawę. Koszty związane z budową przejścia granicznego wyniosły około 30 mln zł i zostały pokryte w większości z funduszy unijnych.

21 listopada 1926

Pożar tartaku w Ustrzykach Dolnych. W wyniku pożaru, który rozgorzał w państwowym tartaku dzierżawionym przez firmę „Zagroda” spłonęły prawie wszystkie zabudowania mieszkalne robotników zatrudnionych w zakładzie oraz znajdujące się w pobliżu domy prywatne. W sumie dach nad głową straciło 241 osób z 67 rodzin. Pracę straciło 150 robotników tartacznych. Jak donosiła ówczesna prasa, pożar wybuchł najprawdopodobniej od iskrzy rzuconej przez lokomotywę.

21 listopada 2007

Zarządzenie Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych w sprawie zmiany nazwy Nadleśnictwa Brzezi Dolne. Na mocy dokumentu wydanego 21 listopada 2007 roku, Nadleśnictwo Brzezi Dolne z dniem 1 lipca następnego roku zmieniło swoją dotychczasową nazwę na Nadleśnictwo Ustrzyki Dolne. Nazwa Nadleśnictwo Brzezi Dolne funkcjonowała od 1962 roku, kiedy do tej miejscowości została przeniesiona siedziba Nadleśnictwa Jasień.

22-23 listopada 1619

Pierwsza odsiecz wiedeńska. Pod koniec listopada 1619 roku pod miastem Humenne na terenie dzisiejszej Słowacji doszło do bitwy między dziesięciotysięcznym oddziałem lisow-

czyków (polska lekka jazda) i antyhabsburskimi powstańcami z Siedmiogrodu. Dowodzeni przez Walentego Rogawskiego Polacy zaciągnięci do służby cesarskiej najprawdopodobniej przekroczyli Karpaty jadąc przez Przełęcz Łupkowską. Wojska siedmiogrodzkie, którym pod Humennem przewodził Jerzy Rakoczy, poniosły klęskę. Porażka ta zmusiła oblegającego Wiedeń księcia siedmiogrodzkiego Gabor Bethlena do odstąpienia od murów cesarskiej stolicy. Opisywane starcie historycy po latach nazwali pierwszą odsieczą wiedeńską.

24 listopada 1984

Zmarł Józef Zwonarz (1899–1984). Urodził się w Stanisławowie. W okresie międzywojennym zamieszkał w Lesku, gdzie prowadził niewielki zakład mechaniczny i slusarski. Podczas okupacji niemieckiej przez prawie dwa lata ukrywał w specjalnie przygotowanej pod warsztatem kryjówce Natana i Jafę Wallachów. Do ukrywających się u Zwonarza dołączyło później dwóch braci i siostra Jafy. Leski mechanik zatrudnił również o losy córki Wallachów. W sumie pomógł sześciorgu Żydom. Wydarzenia te opisał po latach ocalała Jafa Wallach we wspomnieniach pt. „Gorzka wolność”. W 1967 roku, Józef Zwonarz razem ze swoją żoną Franciszką zostali uhonorowani medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

25 listopada 1808

Urodził się Edmund Krasicki (1808–1894). Przyszedł na świat w rodzinnym majątku w Bachórczu. Był synem Franciszka Ksawerego Krasickiego (1774–1844) oraz Julii Teresy Mniszcz (1777–1845). Po rodzicach odziedziczył rozległe dobra ziemskie w Bieszczadach, których głównym ośrodkiem było Lesko. W 1831 roku udał się do Królestwa Kongresowego, aby wziąć udział w powstaniu listopadowym. W późniejszym okresie był aktywnym uczestnikiem życia politycznego, społecznego i gospodarczego Galicji. Zainicjował zbieranie wspomnień powstańców wśród weteranów zrywu państwowych w Sanockiem. Zmarł 24 grudnia 1894 roku w Lesku i został pochowany w tamtejszym kościele.